№ 260 Łódź, Piątek 14 października 1921 roku Rok III

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po

Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Rozmowy z anglikami

Podczas pobytu w mieście naszym dziennikarzy angielskich, wśród których znajduje się kilku poważnych przedstawicieli wielkich dzienników, posiadających wpływ na opinję publiczną swego kraju, mieliśmy możność. po za oficjalną stroną przyjęcia, wysondowania stanowiska Anglji wobec sprawy polskiej i ewentualnego porozumienia w kwestjach polityki europejskiej, szczególnie niemieckiej i rosyjskiej.

Bardzo małomówni i wtrzemięźliwi pod względem wydawania własnych sądów. Anglicy, okazują jednak wiele śmiałości i oryginalności poglądów, skoro ujawnia się wobec nich tendencje przynajmniej zrozumienia podstaw, na których opiera się angielska polityka zagraniczna.

Bardzo lapidarnie ujął to red. Fortsdice w przemówieniu bankietowem: my, anglicy, staramy się prowadzić politykę sprawiedliwości i to często nie zadawalania obu stron, w sprawy których jesteśmy wmieszani w charakterze sędziów. Być może, że sądy nasze opierają się na fałszywych przesłankach, że rezultat ich jest często błędny, zawsze jednak mieć należy na uwadze, iż jakkolwiekbądź postępujemy, jesteśmy przekonani, iż postępujemy sprawiedliwie.

Naturalnie, zapewnienie to należy rozumieć w swoisty sposób. W polityce zagranicznej, nie tylko obecnie ale i od wieków naród angielski zawsze stał murem za swoim rządem.

Opinja publiczna pod tym względem jest bardzo karna i mimo różnicy zdań partyjnych w teorji, praktyka zawsze doprowadza do spoistego spółdziałania. W umyśle anglika, który najchętniej odgradza się od spraw europejskiej, kontynentalnej, polityki pojęcie sprawiedliwości dla obcych bardzo jest blizkie pojęciu korzyści dla Wielkiej Brytanji.

Ci więc, którzy zdają sobie sprawę z narodowej psychologji angielskiej i pragną wcielić w życie tak popularny już obecnie w Polsce postulat porozumienia się z Anglją muszą przedewszystkiem z góry już obliczać, jakie korzyści z przyszłego związku możemy przyobiecać kontrahentowi.

Jeden z dziennikarzy angielskich mówił nam zupełnie otwarcie:

„Nie widzimy zupełnie potrzeby ścisłego zbliżenia z Polską. Jesteśmy zbyt od siebie odlegli gieograficznie, by można było mówić o czemś więcej, niż o platonicznej sympatji. Jeśli chodzi o porozumienie handlowe, to jasna sprawa, że chętnie będziem nabywać u was te surowce i produkty, które otrzymamy w Polsce taniej, niż gdzieindziej; podobnież wy u nas. Z drugiej strony muszę zauważyć, że bardzo niski stan waluty polskiej. skazuje was wprost na ścisły związek gospodarczy z Niemcami. Taki stan rzeczy nasuwa wielu ludziom w Anglji przypuszczenie, iż możemy łatwo dojść do porozumienia nawet politycznego, skoro Niemcy staną się czynnikiem pośrednim".

Słowa te powinny być wzięte pod bardzo uważną analizę, tembardziej, iż publicysta angielski stoi w ścisłym związku ze stronnictwami, popierającemi Lloyd Georgea. Ujmując rzecz z punktu widzenia polityki praktycznej, dochodzi się do wniosku, iż w takich warunkach zbliżenie polsko angielskie jest rzeczą niemożliwą, a więc obecny szkodliwy stan rzeczy trwać musi nadal.

Broniąc dotychczas tezy porozumienia, wysuwaliśmy jednak inny motyw przewodni, a mianowicie politykę rosyjską.

Wspólnym interesem, zarówno Polski, jak i Wielkiej Brytanji jest niedopuszczenie do odbudowy nowej wielkiej Rosji, która bez względu na swój ustrój zagraża z jednej strony interesom angielskim w Azji i na morzu Śródziemnem, z drugiej strony zawsze godzić będzie nawet w niepodległość Polski, przez dążenie terytorjalnego zetknięcia z przemysłowemi Niemcami.

W ocenie polityki rosyjskiej anglicy popełniają dwa zasadnicze błędy:

1) uważają sprawę rozkładu Rosji na małe państwa narodowe za rzecz przesądzoną;

2) jako punkt oparcia dla swej polityki gospodarczej w Rosji, obierają państewka nadbałtyckie: Łotwę, Estonję i Litwę, które cieszą się wielkiem poparciem Londynu.

Obie tezy polegają tylko na nieznajomości psychologji narodu rosyjskiego. Wybitny publicysta duński, który przez szereg lat bawił w Rosji w charakterze dyplomatycznym, w rozmowach z nami potwierdził całkiem zresztą w Polsce popularną myśl, iż Rosja bezwzględnie dążyć będzie do odbudowy jedynego niepodzielnego państwa; państewka nadbałtyckie, najwidoczniej grawitują również ku tej jedności ze względów ekonomicznych, i skoro tylko Rosji spadnie z piersi zmora bolszewizmu, dążyć będą narazie przynajmniej do federacji z b. państwem carów, względnie nawet w przyszłości do uzyskania tylko autonomji prowincjonalnej w granicach wielkiej Rosji.

Niestety, W. Brytanja w swej polityce rosyjskiej popełnia wielki błąd, który w przyszłości m żc się boleśnie odbić zarówno na niej, jak i nz nas. Nikt lepiej od polaków nie zna narodowej psychologji rosyjskiej i nikt lepiej nie ocenia tego państwowego chaosu, który codziennie grozi nieoczekiwanemi możliwościami.

Dlatego też, pomimo niezrozumienia przez Anglję konieczności sojuszu z Polską, nasza polityka zagraniczna winna wytrwale dążyć do tego celu przez unaocznianie W. Brytanji istoty i powagi kwestji rosyjskiej.

Pozwalamy sobie jednak wątpić, czy nasze ministerstwo z ulicy Miodowej potrafi to uczynić. Mamy maleń i tego dowód. Swowolnym wytrawnym dziennikarzom i politykom angielskim w Polsce, w ich podróży okólnej towarzyszą dwaj aż nazbyt młodociani warszawiacy z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych, którzy bynajmniej nie grzeszą, jak skonstatowaliśmy, wysokim rozwojem wiedzy politycznej. Jest jeszcze rzeczą o wiele gorszą, iż jeden z nich sprawuje odpowiedzialne funkcje referenta spraw W. Brytanji w wydziale dyplomatycznym,

To wystarcza dla oceny powagi naszej polityki wobec Anglji.

Czesław Ołtaszewski.

Sprawy wojskowe.

:) **Pożegnanie pułkownika Kuchinki.** Wczoraj w południe w gmachu D. O. Gen. odbyło się pożegnanie płk. Kuchinki, szefa sztabu D. O. Gen., przeniesionego na wyższe stanowisko na kresy.

Wobec zebranego nieomal w komplecie całego korpusu oficerskiego pożegnał płk. Kuchinke dowódca okręgu generalnego łódzkiego, gen. Rządkowski, podnosząc jego zasługi. W imieniu podwładnych przemawiał mjr. Bijłyk, w serdecznych słowach żegnając odchodzącego przełożonego, który w ciągu trzechletniego piastowania swego stanowiska umiał zżyć się z Łodzią i jej społeczeństwem, a wśród oficerów zaskarbił sobie olbrzymią sympatję. Dlatego też z prawdziwym żalem żegnać musi wojskowość w Łodzi zwierzchnika.

Wczoraj wieczorem w gmachu D. O. Gen. odbył się uroczysty, pożegnalny bankiet, na którym wzniesiono szereg toastów.

(o) **Wyrok śmierci.** Wczoraj sąd wojskowy wydał wyrok w sprawie ppor. Wiktora Rozego za nadużycia służbowe, a mianowicie pobieranie poborów za t. zw. „martwe dusze", skazując go na śmierć przez rozstrzelanie.

Motywy decyzji rady ligi narodów.

Komunikat oficjalny. — Brak ścisłej granicy etnograficznej. — Podział okręgu przemysłowego. — Gwarancje w okresie przejściowym.

GENEWA, 12 października (Pat). Od specjalnego korespondenta. Ostatnie posiedzenie rady ligi narodów w sprawie G. Śląska trwało bardzo krótko i było poprzedzone posiedzeniem sesji zwyczajnej rady ligi w sprawach bliższych. — Opuszczający posiedzenie członkowie rady ligi ujawnili widoczne zadowolenie z osiągniętych rezultatów. Nastąpiły potem wzajemne pożegnania oraz pożegnanie sekretarza generalnego ligi narodów sir Ericka Drummonda, któremu członkowie rady winszowali prac, dokonanych przez niego i sekretarjat ligi.

Po posiedzeniu doręczony został prasie komunikat urzędowy treści następującej:

Rada ligi narodów zakończyła swe prace, dotyczące wykreślenia granicy G. Śląska. Kurjer wyjeżdża dzisiaj wieczorem, aby wręczyć jutro przewodniczącemu rady najwyższej Briandowi odpowiedź rady ligi narodów na zaproszenie z dnia 12 sierpnia, w którem rada najwyższa zwróciła się do rady ligi z prośbą o pomoc w rozwiązaniu sprawy górnośląskiej.

Rada ligi narodów, badając tą sprawę, winna była, zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego, wziąć pod uwagę życzenia mieszkańców Górnego Śląska, wyrażone podczas plebiscytu, oraz sytuację kraju pod względem geograficznym i gospodarczym.

Pewna trudność płynęła z tej okoliczności, że mieszkańcy, głosujący za Niemcami lub Polską, byli ściśle przemieszani w zmienionej propozycji, zależnie od okręgu.

Nie było przeto możliwe ustalenie takiej granicy, któraby nie pozostawiała na terytorjum, przyznanem Polsce, pewnej liczby mieszkańców, którzy głosowali za Niemcami, i odwrotnie, na terytorjum, przyznanem Niemcom, pewnej liczby mieszkańców, którzy głosowali za Polską.

Rada ligi narodów nie mogła wobec tego nic więcej zrobić, jak usiłować powyższą trudność zredukować do minimum, przystosowując jednocześnie projektowaną granicę możliwie jaknajdalej do rezultatów plebiscytu.

Linja graniczna, przeprowadzona zgodnie z wyżej wzmiankowanemi warunkami, musiała w ten sposób przeciąć obszary, pozostające w ścisłej zależności wzajemnej pod względem przemysłowem.

Utworzenie nowej granicy na podobnych obszarach, które rozwijały się gospodarczo w jednym i tym samym systemie politycznym i przemysłowym, mogłoby mieć katastrofalne skutki, — taki bezwątpienia byłby rezultat, — gdyby linja graniczna spowodowała równocześnie utworzenie nowej granicy celnej oraz zmiany w zakresie takich spraw publicznych, jak np. sprawy komunikacyjne, wodne, lub wprowadzenie nowej waluty, albo wprowadzenie nowego ustawodawstwa cywilnego i przemysłowego.

Wskutek powyższego, komisja czterech po głębokich studjach, zalecając nową granicę, postanowiła też zalecić, aby podczas pewnego okresu czasu, wystarczającego na przystosowanie się gospodarcze, możliwie zupełne, dane zostały gwarancje, zabezpieczające przeciwko wszelkim zmianom istniejących warunków gospodarczych.

Rzeczoznawcy, cieszący się uznaną powagą specjalistów w tych sprawach a wybrani z pośród członków organizacji technicznej ligi narodów, wolni od wpływów, jakie mogły wyniknąć z przynależności ich do danej narodowości, jako też wolni od wpływów politycznych władz, które ich mianowały, zostali upoważnieni do zbadania sprawy ewentualnych postanowień gospodarczych, niezbędnych do zabezpieczenia wyżej wzmiankowanych rezultatów.

Projekt postanowień, których przyjęcie zalecili rzeczoznawcy, przewiduje na okres czasu zmiennej długości, dochodzący aż do lat 15 w poszczególnych ważnych wypadkach, cały szereg zarządzeń dla bezstronnego i sprawiedliwego uregulowania takich spraw, jak komunikacja kolejowa, siła wodna, dostarczanie siły elektrycznej, nie pobieranie ceł od szeregu produktów, a między temi od węgla i cynku, utrzymanie jako waluty, marki niemieckiej na terytorjum, ustępowanym Polsce.

Rada ligi narodów zaleca radzie najwyższej przyjęcie tego projektu, jak również przyjęcie gwarancji, dotyczących mniejszości politycznych, uważając, że jest to zasadnicza sprawa w związku z ustaleniem nowej granicy politycznej na Górnym Śląsku.

Jedynie w ten sposób było możliwe jaknajdalej idące zadość uczynienie aspiracjom politycznym mieszkańców przy równoczesnym **zabezpieczeniu utrzymania ekonomicznej pomyślności kraju.**

Przemówienie końcowe.

GENEWA, 12 października, (Pat.) (Od spec. koresp. Pat.) **W końcu ostatniego posiedzenia rady ligi narodów** prezydent rady **hr. Ishi wygłosił krótkie przemówienie,** w którym zaznaczył, że szczęśliwe rozwiązanie sprawy górnośląskiej stanowi decydujący moment dla życia ligi narodów, poczem podziękował członkom komisji czterech oraz przedstawicielom Francji, Anglji i Włoch, którzy, pomimo że ich kraje są w tych sprawach zainteresowana, złożyli dowody ducha pojednawczości. Wreszcie podziękował za zaszczyt przewodniczenia tej historycznej sesji poświęconej sprawie Górnego Śląska, **która przyczyni się wybitnie do utrzymania pokoju w Europie i na całym świecie.**

Ogłoszenie decyzji w niedzielę.

GENEWA, 12 października (Pat). Od specjalnego korespondenta **P. A. T.** Dzisiejsze poranne posiedzenie rady ligi narodów trwało 3 godziny, przyczem uregulowane zostały różne szczegóły natury ekonomicznej i technicznej.

Przewidziana w projekcie rady ligi komisja mieszana na Górnym Śląsku będzie się składała z 5 członków, a mianowicie: 2 niemców, 2 polaków, oraz przewodniczącego, wyznaczonego przez radę ligi.

Popołudniowe posiedzenie wyznaczone zostało na godz. 3 m. 30. Będzie to stanowczo ostatnie posiedzenie ligi w sprawie Górnego Śląska. Wieczorem rada ligi ogłosi krótki komunikat, w którym ograniczy się tylko do bardzo ogólnikowego sprawozdania bez podnoszenia kwestji samej treści powziętej decyzji.

Ogłoszenie decyzji rady ligi nastąpi w niedzielę, albo w poniedziałek—prawdopodobnie równocześnie w Paryżu, Londynie, Rzymie i Genewie.

Briand w imieniu rady najwyższej zawiadomi oficjalnie rządy warszawski i berliński o powziętej decyzji prawdopodobnie w sobotę.

GENEWA, 12 października (Pat). Od specjalnego korespondenta P. A. T. Godzina 19. O godzinie 18 rada ligi zakończyła swe ostatnie posiedzenie w sprawie G. Śląska.

Dokument, zawierający decyzje zaopatrzony w podpisy członków rady, będzie przesłany do Paryża jeszcze dzisiaj wieczorem, jutro zaś zostanie wręczony Briandowi.

Wieczorem członkowie ligi opuszczają Genewę.

Lubliniec dla Polski.

GENEWA, 12 października (Pat). Od specjalnego korespondenta P. A. T. W sprawie granicy na G. Śląsku, uchwalonej przez radę ligi narodów, dowiaduję się jeszcze, że Polsce przyznane zostało również miasto Lubliniec, ważny węzeł kolejowy. Pozatem ze źródła jaknajbardziej wiarogodnego otrzymałem nowe potwierdzenie prawdziwych wszystkich szczegółów, podanych przezemnie, we wczorajszej depeszy, a dotyczących granicy na G. Śląsku.

BERNO, 13 paźdz. (Pat). Hav. Jak się dowiaduje szwajcarska agencja telegraficzna, podział okręgu lublinieckiego między Polskę i Niemcy przeprowadzony zostanie w ten sposób, że miasto Lubliniec będzie przyznane Polsce.

Szczegóły postanowień.

PARYŻ, 13 października. — „Temps" zamieszcza depeszę swego korespondenta genewskiego, podającą, iż decyzja, rady ligi narodów w sprawie G. Śląska składa się z pięciu części, a mianowicie:

1) z noty, zawiadamiającej o powzięciu decyzji, 2) z wstępu, w którym rada ligi narodów wyjaśnia pobudki, jakiemi się kierowała przy rozstrzygnięciu, 3) z szczegółowego ustalenia polsko-niemieckiej linji granicznej na G. Śląsku, 4) z propozycji, by Polska i Niemcy zawarły z sobą porozumienie gospodarcze, wreszcie 5) z propozycji ustanowienia zarządu gospodarczego dla obu części G. Śląska, przewidującej mianowanie komisji międzysojuszniczej, któraby dbała o wykonanie powziętych postanowień.

Dziennik powyższy zaznacza dalej w sprawie granicy politycznej, co następuje:

Polsce przyznano powiaty: Pszczyński, Rybnicki, Królewską Hutę, Bytom wieś, oraz Katowice okręg zarówno wiejski jak i miejski. Niemcom zaś przyznano: Gliwice, Zabrze, Bytom miasto, Oleśno, Kluczbork, Opole, Wielkie Strzelce, Toszek, Głogówek, Głubczyce, Racibórz. Okręgi Lubliniecki i Tarnogórski zostały podzielone na dwie części, z których zachodnią otrzymali niemcy, wschodnią zaś polacy.

Termin posiedzenia rady najwyższej.

LONDYN, 13 paźdz. (E. T. E.) Redaktor polityczny „Evening Standart" oświadcza w swym piśmie, że posiedzenie nadzwyczajne rady najwyższej w sprawie Górnego Śląska odbędzie się w Londynie za 10 dni.

Niemcy proszą Anglię o interwencję.

BYTOM, 13 paźdz. (E. T. E.). „Oberschlesische Kurier" donosi z Londynu, że poseł niemiecki dr. Stahmer zgłosił się do lorda Curzona, prosząc go o interwencję w sprawie Górnego Śląska. — Lord Curzon odpowiedział, że Anglja w tej sprawie ma tylko jeden obowiązek, którym jest spółdziałanie w wykonaniu rozstrzygnięcia rady ligi narodów.

Lord Curzon przyjął dziś polskiego ministra pełnomocnego dr. Wróblewskiego.

Wrażenie w Londynie.

PARYŻ, 13 października. (Tel. wł. „Gł. Pol."). Korespondent londyński „Temps'a" donosi, iż ogłoszenie decyzji rady ligi narodów w sprawie G. Śląska wywołało w londyńskich kołach politycznych wielkie zaniepokojenie. Koła te zajmują się żywo następstwami, jakie wywoła w Niemczech decyzja rady ligi i przewidują upadek gabinetu Wirtha. Dziennik zaznacza, iż angielskie koła handlowe **nie zastanawiają** się wogóle nad położeniem Polski, a interesują się zbyt przyjaźnie sprawami Niemiec.

Biuro Reutera ogłasza komunikat urzędowy, w którym stwierdza, iż wiadomości, głoszące, jakoby rząd angielski miał poprzeć Niemcy w razie ich odmownego stanowiska wobec decyzji rady ligi w sprawie G. Śląska, są bezpodstawne. W Londynie nic nie wiedzą o pobudkach, jakiemi kierowała się rada ligi narodów w sprawie rozstrzygnięcia, jednakowoż uważają za konieczne wezwać rządy Polski i Niemiec do poczynienia jak najśpieszniejszego przygotowania, zmierzającego do urzeczywistnienia decyzji rady ligi.

LONDYN, 13 paździer. (Pol-Press). Dzisiejszy „Daily Chronicle" omawia sprawę górnośląską w zupełnie innym tonie niż w dniach poprzednich i zaznacza, że o presji rządu angielskiego na radzie ligi narodów nie może być mowy.

Niemcy nie zgodzą się.

WIEDEŃ, 13 paźdz. (Pat). O nastrojach w Berlinie w związku z decyzją w sprawie Górn. Śląska „Neues Wiener Journal" otrzymał z Berlina następujące wiadomości:

Przypuszczają, że **rząd niemiecki nie zgodzi się na rozwiązanie, projektowane przez radę ligi.** W traktacie wersalskim jest powiedziane, że Górny Śląsk ma być podzielony w myśl wyników plebiscytu, o tem zaś, zaznacza dziennik, aby niemcy byli zobowiązani zagospodarować te tereny, które będą odstąpione Polsce, niema mowy w traktacie.

Uznanie Górnego Śląska za jednostkę administracyjną pod względem gospodarczym przy równoczesnem oddaniu terytorjum Polsce, oznaczałoby, że Niemcy miałyby przez 15 lat administrować gospodarczo temi terenami na rzecz Polski.

Gdyby wiadomość o takiej decyzji doszła do rządu niemieckiego, rząd niemiecki, zdaniem dziennika odrzuci takie zobowiązanie.

Oburzenie w Berlinie na ligę narodów.

BERLIN, 13 października. — Urzędowo donoszą, że na wczorajszem posiedzeniu gabinetu rzeszy dano wyraz oburzeniu z powodu orzeczenia rady ligi narodów.

Podział Górnego Śląska nie odpowiada ani wynikom plebiscytu i woli ludności górnośląskiej, ani potrzebom gospodarczym tego kraju. Niemiecki kraj zostaje wraz z tem, co pilność i duch niemiecki zdołały w nim zdziałać. Nietylko ludność Górnego Śląska, ale cały naród niemiecki odczuwają to orzeczenie, jako wielką krzywdę i gwałt. Zamiast, by jąć się pokojowego rozwoju stosunków, musi naród niemiecki zajmować się ciągłemi sporami i rozdźwiękami, które niemieckim organom gospodarczym zadają nieobliczalne ciosy.

Kanclerz Rzeszy oświadczył, że orzeczenie ligi narodów zmienia stosunki, będące podstawą dotychczasowego systemu rządowego Rzeszy.

Ostateczną decyzję poweźmie gabinet z chwilą urzędowej publikacji rozstrzygnięcia.

BERLIN, 13 października (Polpress). „Lokal-Anzeiger" donosi, że niemiecki komitet na Górnym Śląsku nadesłał do kanclerza Rzeszy depeszę zaznaczając, że w ostatniej chwili wzywa jeszcze raz do Rzeszy „Parlamentaryjna korespondencja socjalistyczna" pisze, że w razie oderwania od Niemiec Górnego Śląska ultimatum ententy jest nie do ziszczenia. „Freiheit" uważa, że wywołanie przesilenia rządowego jest najlepszą przysługą dla niemieckich partji nacjonalistycznych. Genewski korespondent „Berliner Tagebl." Jordan podaje za zupełnie pewną, jak twierdzi, wiadomość decyzje podziału Górnego Śląska na trzy części: Pszczyna i Rybnik zostały przydzielone do Polski; obwód centralny z Gliwicami, Bytom i Katowice będzie stanowił autonomiczną prowincję gospodarczą pod suwerenną władzą Polski; reszta przydzielą się do Niemiec. Korespondent „Vossische Zeitung" podaje, że opiniodawcy zaprojektowali utworzenie na Górnym Śląsku osobnego okręgu gospodarczego z walutą niemiecką, z udziałem w reperacjach i z generalną administracją pod kierownictwem niemca, polaka i czecha. „Lokal-Anzeiger" donosi, że wielcy przemysłowcy niemieccy zastrzegli, iż w tym tylko wypadku udzielą kredytów rządowi, jeżeli przy Niemcach pozostanie niepodzielny Śląsk.

Francuzi o decyzji.

PARYŻ, 13 paźdz. (Pat). Hav. „Le Matin" stwierdza, że rada ligi narodów, wykreślając granicę górnośląską i tworząc komisje mieszane dla zespolenia gospodarczego podzielonego obszaru, działała w duchu sprawiedliwości i okazała bardzo wiele zmysłu przewidywania. Sprawozdawcy ze względu na swój charakter, są zdaniem dziennika, wolni od podejrzeń o stronniczość. Przedstawiciele Hiszpanji, Brazylji, Belgji i Chin pracowali nad spełnieniem powierzonego im zadania.

Jeśli niemcy przeciwstawią gwałt decyzji genewskiej, popełnią błąd polityczny o poważnych następstwach. Wobec tego, że wyrok został wydany w Genewie przez trybunał bezstronny, będący przedstawicielem 48 narodów, opór niemiecki miałby tylko ten skutek, że niemcy pozostawaliby na zawsze poza zrzeszeniem narodów cywilizowanych. Niemcy robią obecnie wrażenie, jakoby chcieli zrezygnować z polityki rozsądku, jaką zaczęli prowadzić od kilku miesięcy. Niemcy samiby z tego powodu ucierpieli, gdyż nigdy sojusznicy nie byli bardziej jednomyślni, jak obecnie po rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej. Balfour i Imperiali nie poczynili żadnych zastrzeżeń co do decyzji genewskiej.

Reklamacje ambasadorów niemieckich spotkały się z identycznem przyjęciem w Paryżu, Londynie i Rzymie. Wszelka myśl o szantażu winna być zaniechana. Jeśli Niemcy rzucą się w objęcia imperializmu, mogą stracić w ciągu kilku dni tę część zaufania u świata, jaką zdołali już uzyskać od czasu przyjęcia ultimatum.

Okręg przemysłowy demonstruje za Polską.

BYTOM, 13 paźdz. (E. T. E.). Wiadomości o rozstrzygnięciu, podane przez depesze z Górnego Śląska, wywołały w całym okręgu przemysłowym w powiatach zachodnich, szczególnie zaś zabrskim, opolskim, olewskim, tarnogórskim i strzeleckim olbrzymie wzburzenie wśród ludności polskiej. W Zabrzu do biur polskich napływają tłumy z płaczem i groźbami na ustach, oświadczając, że uchwały rady najwyższej, któraby ten powiat oddzieliła od Polski, nie uznają nigdy. Podobne wiadomości nadchodzą zewsząd.

Pogotowie na Śląsku.

OPOLE, 13 paźdz. — Międzysojusznicza komisja plebiscytowa otrzymała od rady ambasadorów instrukcje, nakazujące stosowanie jaknajostrzejszych środków karnych względem tych osób, któreby usiłowały uniemożliwić wykonanie decyzji rady ligi narodów w sprawie G. Śląska. W tym celu międzysojusznicze wojska na G. Śląsku winny być postawione w stan ostrego pogotowia i posiadać do swego rozporządzenia odpowiednią ilość środków komunikacyjnych, umożliwiających szybkie przerzucanie wojsk na obszary, w których wybuchły zaburzenia. Granica G. Śląska ma być szczelnie zamknięta.

Wojska koalicyjne w pogotowiu.

PARYŻ, 12 października (Pat). Jak donosi „Matin", komendanci wojsk koalicyjnych na G. Śląsku otrzymali rozkaz trzymać się od środy w pogotowiu. Od dnia ogłoszenia decyzji w sprawie górnośląskiej na terytorjum G. Śląska będzie ogłoszony stan oblężenia.

O program p. Michalskiego.

Dyskusja w sejmie.

Wrażenia ogólne.

W dniu wczorajszym na posiedzeniu sejmu przemawiali mówcy ze stronnictw opozycyjnych w stosunku do obecnego ministra skarbu. Przedstawiciele klubów N. P. R., lewicy P. S. L., klubu żydowskiego krytykowali program ministra skarbu i tak się złożyło, że ani jeden głos nie stanął w obronie radykalnych projektów p. Michalskiego. Decyzja sejmu co do tego programu nastąpi dopiero dzisiaj. Może być ona zupełnie niespodziewana ponieważ Zw. Lud. Nar. szykuje intrygę i nie narażając swego „honoru" zamierza usunąć z sali posiedzeń tylu swoich członków, aby skrajnie lewicowa większość obaliła votum zaufania dla p. Michalskiego. Czy ta intryga się uda przekonamy się dzisiaj. Bez względu na stosunek do antydemokratycznych projektów p. Michalskiego, taktyka prawicy zasługuje na bezwzględne potępienie.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

WARSZAWA, 13 paźdz. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu obradowano w dalszym ciągu nad sprawami finansowemi i nad exposé min. skarbu.

Pos. Woźnicki (Wyzwolenie) w sprawie projektów pana ministra skarbu czyni zastrzeżenie odnośnie do redukcji urzędów. Redukcja taka, która zresztą na czas najbliższy nie da wielkiego efektu finansowego, **należy do zasadniczej kompetencji sejmu i nie można się zgodzić, aby tak krótką drogą przekazano to uprawnienie radzie ministrów.** Mówca wyraża zgodę imieniem stronnictwa na projekt konieczności zgody pana ministra skarbu na wszelkie uchwały rady ministrów, połączone z wydatkami ale jednocześnie oświadcza się stanowczo przeciwko upoważnieniu rządu do wydzierżawienia zakładów i przedsiębiorstw państwowych.

W sprawie 8-godzinnego dnia pracy mówca zapowiada konsekwentne poparcie dla stanowiska grup robotniczych jak również bronić będzie reformy rolnej.

Mówca nie zgadza się na artykuł 10 projektu ministra, upoważniający go do zawierania na wewnątrz i na zewnątrz państwa umów, zmierzających do uzdrowienia waluty, jako na artykuł niejasny.

Pos. Waszkiewicz nie przywiązuje wielkiej wagi do popularnego hasła oszczędności, które głosiło już 5 ministrów przedtem. Punkt ciężkości sanacji skarbu leży we wzmożeniu dochodów. Rdzeniem sprawy jest szybkie zapełnienie kasy państwowej i w tym kierunku klasa robotnicza od ofiar się nie usunie, jeśli będzie widzieć, że pan minister rozkłada ciężary równomiernie i sprawiedliwie. Jednak obawiamy się, że **skrupi się wszystko na obywatelach uczciwych i biednych.** Nie zgadzamy się, aby wolna gospodarka miała dać impuls przedsiębiorczości, albowiem dotąd widomym skutkiem takiej gospodarki jest śrubowanie cen z godziny na godzinę. **Mówca żąda kategorycznie skreślenia artykułu 4-go, który jest zama-**

Łódź.

* * *

Jedzie, jedzie, jedzie! Wagon dziennikarzy angielskich. Godzina siódma rano, godzina, nieistniejąca w życiu żadnego z dziennikarzy świata. Na dworcu gromadka nieumytych, rozczochranych przedstawicieli prasy rodzimej z nieśmiertelnym cylindrem na czele. Zdaleka robią wrażenie raczej repatryantów, niż patryotów. Trochę zimno, bardziej nudno. Czas schodzi na omawianiu przemówienia powitalnego i sposobu prezentowania się. Wreszcie ukazuje się lokomotywa; ciężko dyszy i jednem tylko okiem świeci Jest wytłomaczona... o tej porze. Z trudnością się hamuje, dając dowód swego taktu politycznego. Wreszcie pociąg stoi. My też. Sypialny wagon wypuszcza trochę pary, ale ani jednego anglika. Dziennikarz nie jest policjantem na posterunku, aby stać godzinami spokojnie czekając na złodziei. Wchodzimy więc do środka. Sami jakby wycieczka w British Musseum. Nikt z nas jeszcze nie był w sypialnym wagonie. W korytarzu cisza. Dobrze nam tu. Zaczynamy pogawędkę. Po pewnym czasie otwierają się drzwi i wygląda z nich jakaś nieumyta i zmierzwiona główka. Pewnie dziennikarz.

— Wellcome! — krzyczymy chórem.

— Cicho, na Boga!—odpowiada figura po polsku.—Czego chcecie?

— W imieniu miasta, władz komunalnych i dziennikarzy witamy kolegów angielskich—zaczyna nasz zagajacz donośnie.

— Śpią—odpowiada figura—zatykając mu niewyspaną ręką usta. — Powiedzieli, że jak ich się obudzi przed dziesiątą, to rozegrają z wami mecz boksu. Ja z nimi jadę, jako ministerstwo spraw zagranicznych.

Popłoch w naszych szeregach. Uciekamy, by wrócić po dziesiątej.

Jest ich ośmiu starszych gentlemenów i dwie dziewice. Kto je widział, ten nie wątpi. Podróżuję, zdaje się z dziećmi, bo kręci się koło nich jakichś dwuch chłopczyków. Potem dopiero wyjaśnia się, że to jest M. S. Z.

Chcemy ich zawieźć do fabryki. — Podnosi się krzyk i lament. Nie chcą fabryki, nie chcą muzeów. Chcą kawy i jajek z szynką. No trudno! Przecież nie na nasz rachunek! Przeciwnie: sami też trochę podjemy w tych ciężkich czasach. Jedziemy do Grand Hotelu.

— Antysemici przyjechali!—opinjują stojący przed filharmoniczną synagogą na Dzielnej starozakonni. — W sądny dzień rozjeżdżać po mieście.

Pokrzepili się. Jedna miss lubi jajka; druga, jeszcze bardziej miss, woli mężczyzn. Gentlemeni mówią mało, jedzą więcej, życzą nam w duchu jeszcze więcej. My im nie zostajemy dłużni. Serdeczne milczenie.

Teraz do zwiedzania fabryk. Wzdychają, krzywią się, ale jadą. Uważają to za zło konieczne tej przyjemnej wycieczki. Najpierw fabryki bawełniane Szejblera i Grohmana. Protestują. Jedna fabryka im wystarczy. Uspakajamy ich, że to jedna firma. Uśmiechają się, pogodzeni z losem. Fabryki bardzo im się podobają. Martwi ich tylko, że są takie duże. Dziwią się, że maszyny są niemieckie, a nie angielskie. Radzą sprowadzać je z Anglji, czemu się nikt z nas nie dziwi. To im trochę zepsuło humor, który naprawiło dopiero śniadanie. Takie śniadania chcieliby oni importować od nas... na kredyt długoterminowy, płatne z odszkodowań niemieckich, po zaspokojeniu wymagań koalicji. Zdaje się, że nam się ta gałęź przemysłu nie opłaca.

Wieczorem bankiet. Wszystko według recepty. Z zaspaną radością wita ich reprezentant województwa. Odpowiada jeden z przeciwnego obozu. Radzi ograniczyć przemysł, a rozwinąć rolnictwo. Rozumiemy go, ale pewno nie usłuchamy. Prezydent mówi, że Anglja jest dla nas wzorem i przykładem. Dobrze, że nie dodaje czego, bo mógłby wybuchnąć skandal. Ale wszyscy sobie to dopowiadają w duchu. Orkiestra gra to hymn angielski, to polski, to francuski, to wszystkie trzy razem. Szef misji francuskiej mówi o przymierzu francusko-polsko-angielskim. Pobożne to życzenie wywołuje replikę jednego anglika i obstrukcyjny toast przedstawiciela banku niebieskiego. Wszyscy się nawzajem wychwalają i kochają. Jak zwykle pijani. Nasza łódzka brać ma silne szczęki, ale słabe głowy. Przemysłowcom i bankierom serca się krwawią: to wszystko za ich pieniądze. Zapewne dlatego nic nie mówią, tylko liżą próżne butelki od wina. Pewno znowu przędza i materjały zdrożeją. Trzeba żyć!

gtk.

Zapowiedź strejku powszechnego

O ośmiogodzinny dzień pracy.

Na dziś, w piątek, zgodnie z zazapadłą w dniu 12 b. m. uchwałą, klasowe związki zawodowe, oraz partje polityczne, proklamują strejk manifestacyjny przeciwko zamierzeniom ministra Michalskiego, pragnącego znieść ustawowy 8-o godzinny dzień pracy. Ze strejku wyłączone zostają kooperatywy robotnicze, oraz zakłady, służące zdrowotności publicznej, jak szpitale, przytułki i t. p.

Strejk rozpocząć się ma o godz. 11 przed południem i trwać ma do g. 8 wiecz. Poza zakładami przemysłowymi, ma on podobno objąć również elektrownię, gazownię, oraz tramwaje. Do takiej samej akcji protestacyjnej wzywają również robotników partje polityczne i związki zawodowe i w innych miastach Rzeczypospolitej.

Wiadomości bieżące.

—o—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu metereologicznego na dzień 14 października.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Dość pogodnie, miejscami mgła rano przymrozek. Słabe wiatry lokalne.

Wiosna wraca.

Chłody poranne nie zdołały jeszcze zmrozić złotawych okiści kwiatu kasztanów, ocieniających młody liść. Październik to przecie. Drzewa w pełnej zieleni. Brzozy kąpią w słońcu długie warkocze, bujne, jak na początku lata. Smukłe, ciemne sylwety topoli lśnią szmaragdem, żywe, dalekie od zrzucenia ze siebie szaty godowej. Zaledwie gdzieniegdzie rdza przeżarła gęstwę liści. Nie jest to jeszcze pozgonne, to raczej ślad żarnego pocałunku słońca, poemat, który nie mija; to raczej przyprószona złotem rzeźba.

Drogi nie złocą się jeszcze zamiecią żółtych liści klonów i wierzby nie zrzuciły korony pierzastych palm, a przecież to październik, tak różny od października roku zeszłego.

Nie koniec na tem. We wschodniej części kraju zakwitły drzewa wiśniowe. Sprzyja temu wysoka temperatura, bezchmurne, słoneczne dni.

O ile to występuje tak jaskrawo u nas, to np. w Anglji, zwłaszcza południowej, lub we Francji, ma to charakter skwarnego lata. Upały zaczynają nawet dokuczać. Kąpiele w całej pełni, ziemia ani myśli o śnie zimowym. A jednak nie śpi zamróz, czai się i tem dotkliwiej zaznaczy swoje przybycie, jakkolwiek co do tego istnieją dwie sprzeczne opinie, jak zresztą zawsze.

Francuskie kazania kościelne.

W każdą ostatnią niedzielę miesiąca w kościele katedralnym św. Stanisława Kostki odbywać się będą nabożeństwa o godzinie 12 i pół w południe z kazaniem w języku francuskim.

Pierwsze takie nabożeństwo zostanie odprawione w dniu 30 b. m. Kazania głosić będzie ksiądz Desyderjusz Stracke.

Z rady miejskiej.

k) Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej przewodniczyli kolejno dr. Rozenblat, Remiszewski i Rapalski. Załatwiono sprawy następujące: 1) zatwierdzono statut o poborze opłat na rzecz kasy miejskiej od spirytusu, win i wyrobów wódczanych, w wysokości 10 procent pobieranych przez rząd opłat akcyzowych, niemniej jednak, jak 100 mk. od litra alkoholu. 2) Uchwalono statut, dotyczący opłat obrotowych od produkcji na rzecz kasy miejskiej, w wysokości 0,5 procent od wartości sprzedażnej wyprodukowanych, przerobionych, względnie wykończonych przedmiotów.

Na wniosek P.P.S. rada uchwaliła protest przeciwko przedłużeniu 8-godzinnego dnia roboczego.

Zgodnie z wnioskiem radnego Langlebena uchwalono przedłużenie otwarcia sklepów w 2 soboty przed żydowskiemi świętami do godz. 11 wieczór.

Następnie rozpoczęła się generalna debata nad budżetem miejskim, w której przemawiali radni: Utter z frakcji niemieckiej, z żydowskiej—Rozenblatt i Hellman, chrześcjańskiej—Adamski. Mówcy krytykowali gospodarkę miejską w poszczególnych wydziałach, a szczególnie rozrzutności magistratu na podwyżki, oraz system protekcyjny.

Obrady toczono przy świecach z powodu słabego prądu elektrycznego.

Ile kto ma świąt.

Jedno z pism poznańskich zamieszcza artykuł, wskazujący na to, iż Rzeczpospolita nasza jest jedynym krajem, który najwięcej dni traci z powodu świąt. Autor artykułu przytacza następujące dane o czasie pracy i liczbie świąt u różnych narodów. Najpracowitsze na świecie są Chiny, gdyż czas pracy wynosi tam od 9—14 godzin dziennie, przy liczbie świąt w roku 7—9, przyczem niedziele w Chinach zaliczone są do dni zwykłej pracy.

Nie biorąc w rachubę takiego wyjątku, jakim są Chiny — ilość dni świątecznych, w których przemysł nie pracuje wynosi (prócz niedziel): w Anglji 6 dni, w Szwecji 10, w Rumunji 12, w Austrji 7—10, w Holandji 8, w Hiszpanji 11, w Amerykce 8—16, w Brazylji 15—16, na Węgrzech 15, w Szwajcarji 8—9, w Niemczech 11, w Belgji 12 do 13, we Włoszech 11—12 dni.

U nas natomiast ilość dni świątecznych (prócz niedziel) wynosi aż 21.

Komunikacja lotnicza.

Ministerstwo kolei żelaznych przedłużyło koncesje na kursowanie lotników na linji Warszawa—Paryż tow. żeglugi powietrznej w Polsce. Towarzystwo zaprowadziło regularną komunikację powietrzną między Warszawą, Pragą, Strassburgiem i Paryżem na samolotach czteroosobowych.

Tow. żeglugi powietrznej w Polsce wykonało w sierpniu i wrześniu r. b. między Warszawą a Paryżem 87 przelotów, przewożąc 85 pasażerów, 3000 kilogr. towarów i z górą 10,000 listów.

Ministerstwo kolei żelaznych udzieliło fabryce samolotów w Lublinie koncesji na linji powietrznej Gdańsk—Warszawa—Lwów ku granicy w kierunku na Budapeszt, oraz spółce aero-transportowej koncesji na linji Warszawa ku granicy w kierunku na Moskwę.

Z chwilą uruchomienia na wiosnę tych linji powietrznych będzie punktem węzłowym dwuch najdłuższych w Europie linji komunikacyjno-lotniczych Paryż—Moskwa—Lwów—Budapeszt.

Miejski uniwersytet powszechny.

W sobotę, dnia 15 października r. b., o godz. 7 wiecz. w sali gimnazjum miejskiego (Sienkiewicza 44), prof. uniwersytetu jagielońskiego w Krakowie Karol Nitsch wygłosi odczyt p. t. „Wschód i zachód w dziejach języka polskiego".

Program wykładów za czas od dnia 17 do 22 października r. b. obejmuje: sala gimnazjum miejskiego (Sienkiewicza 44)—Wtorek, dnia 18 b. m., o godz. 7 wiecz., p. Pawłowski: Epoka pozytywistyczna po r. 63. O godz. 8 wiecz. p. Rozensal: Na moście między chemją i fizyką. Sobota, dnia 22 b. m., o godz. 7 wiecz. p. Lorenc: Trzysta lat temu (Chocim—Cecora); o godz. 8 wiecz. p. Koziołkiewiczówna: Henryk Sienkiewicz.

Sala związków zawodowych (Dzielna 44). Piątek, dnia 21 b. m., o godz. 8 wiecz., p. Pawłowski: Rewolucja francuska.

Sala koła pracowników kolejowych (Kilińskiego 73). Poniedziałek, dnia 17 b. m., o godz. 8 wiecz. p. Michejda: Arytmetyka życia codziennego.

Zamknięcie fabryki.

(k) Władze policyjne spisały protokół na firmę Goldberg i Kenig za uruchomienie tkalni mechanicznej przy ul. Kątnej № 3/5, bez pozwolenia władz właściwych.

Dworzec centralny w Warszawie.

Komisja przebudowy węzła warszawskiego ogłasza za pośrednictwem koła architektów w Warszawie konkurs na szkic dworca centralnego. Termin składania prac upływa dnia 15 grudnia r. b.

Warunki konkursu otrzymać można w kancelarji stowarzyszenia techników, ul. Czackiego Nr. 3-5 w godzinach od 10—3, oraz w kołach architektów w Krakowie, Lwowie i Poznaniu.

Manifestacja P. P. S.

Dziś o godz. 11-ej przed południem na Wodnym Rynku P. P. S. zarządziła zbiórkę wszystkich dzielnic ze sztandarami, w celu wyrażenia protestu przeciwko planowemu zamachowi na 8-godzinny dzień pracy,

Odmowa cukru.

Ministerjum aprowizacji odmówiło w roku bieżącym wydania cukru właścicielom pasiek dla pszczół. Naczelny związek tow. pszczelniczych chciał przeto nabyć cukier w Gdańsku, ale nie uzyskał pozwolenia. Ministerjum b. zaboru pruskiego obiecało dać niewielką ilość cukru.

Zjazd właścicieli nieruchomości.

W dniu 17, 18 i 19 października r. b. odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli własności nieruchomej miejskiej w całej Rzeczypospolitej polskiej.

Program obejmuje sprawy dotyczące nietylko własności nieruchomej miejskiej, ale i miast polskich wogóle.

Konie wojskowe dla wojskowych.

Komisarjat rządu na m. Łódź niniejszym podaje do wiadomości rolników, że o kupno koni wojskowych dla celów rolnictwa należy zwracć się wyłącznie do województwa (Wydział rolnictwa i weterynarji), zaś o wypożyczanie koni wojskowych do poszczególnych dowództw, które sprawę załatwiają w własnym zakresie.

Podania o kupno lub wypożyczenie koni kierowane do departamentu IV. min. spr. wojskow. *rozpatrywane nie będą.*

Poradnia dla samouków.

Kierownictwo kursów dokształcających przy miejskim uniwersytecie powszechnym otwiera poradnię dla samouków-słuchaczów tychże kursów. Celem tej instytucji jest dążenie do uzupełnienia wiadomości słuchaczów drogą systematycznego samokształcenia. Poradnia mieści się w lokalu bibljoteki publicznej ul. Andrzeja 14, jest bezpłatna i czynna, poczynając od dnia 13 b. m., w czwartki każdego tygodnia od godz. 7-ej do 8-ej wiecz. Kierownictwo poradni oddane jest p. J Augustyniakowi, bibljotekarzowi książnicy publicznej.

Fałszywe banknoty.

Na czarnej giełdzie pojawiły się fałszywe funty szterlingi i dolary. Organy policji śledczej stwierdziły, że fałszywe funty przywędrowały z Baranowicz, źródła fałszerstwa jednak nie ustalono. Dolary są oryginalne, tylko w sprytny sposób podniesione w wartości. Oszustwo polega na tem, że na banknotach dolarowych, cyfra jest oznaczona w czworoboku. Fałszerze zaklejają cyfry rzeczywiste cyframi wyższemi, a misternie dobranemi, tak że oszustwo jest trudno dostrzegalne.

Kryminalistyka.

Aresztowanie alfonsa. (k) Policja zaaresztowała Wincentego Andrzejewskiego, zamieszkałego przy ul. Rokicińskiej nr. 10, pod zarzutem dezercji z wojska i uprawianiu alfonsostwa.

Podrzucenie zwłok dziecka. W bramie domu nr. 165 przy ul. Wólczańskiej, jakaś wyrodna matka podrzuciła zwłoki noworodka płci żeńskiej. Matki poszukuje policja.

Czynny opór policji. (k) Aresztowano i przesłano do więzienia przy ul. Milsza za zakłócenie spokoju publicznego w stanie nietrzeźwym, czynnego oporu i dopuszczenie się gwałtu na posterunkowym, następujących napastników: Franciszka Cieślaka, Cegielniana nr. 4 i Konstantego Millera, Sienkiewicza nr. 64.

Wypadki.

(r) Początkujący rycerz przemysłu. Odprowadzono do komisarjatu policji za włóczenie się po mieście nieposiadającego żadnych dowodów osobistych —Józefa Jakóbowicza bez stałego miejsca zamieszkania, przy którym znaleziono świder do borowania. Jakubowicza przesłano do ekspozytury urzędu śledczego.

Skutki pijaństwa. (k) Doprowadzono do komisarjatu Ignacego Siło, zam. przy ul. Fiјałkowskiego 22, który na ul. Wschodniej, będąc w stanie pijanym zachowywał się dosyć głośno, przyczem rzucał różne obelgi pod adresem przechodniów, wskutek czego wywołał zbiegowisko ludzi.

Kradzież. (k) Do mieszkania Antoniny Madrag, zam. przy ul. Lelewela 21, podczas jej nieobecności przyszła jakaś kobieta i mówiąc do córki jej, że jest ciotką zabrała parę damskich bucików i 13820 mk. gotówką i ulotniła się, nie spostrzeżona przez nikogo.

Z sądów.

O spędzenie płodu.

(k) Sędzia okręgowy M. Cynarski rozważał sprawę przeciwko 20-letniej Genowefie Królikowskiej, oskarżonej o spędzenie płodu. W pierwszych dniach lipca 1921 roku niektóre lokatorki domu № 25 przy ulicy Pięknej zwróciły uwagę władz, iż zamieszkała tamże Królikowska, będąc od dłuższego czasu w poważnym stanie, obecnie w nim już nie jest... i dziecka też nie ma. Indagowana w policji Królikowska przyznała się do winy spędzenia płodu, zaznaczając, że dała 3000 mk. za spędzenie płodu. Akuszerki nie wskazała, zaznaczając, iż jej nie zna.

Sędzia skazał Królikowską na 4 miesiące więzienia.

Epidemja morfinizmu.

Rozpowszechnia się u nas coraz bardziej nadużywanie tak trującego, wywołującego przedwczesne zniedołężnienie organizmu i upadek władz umysłowych, środka, jakim jest morfina. Używają go lekarze dla uspokojenia gwałtownych bólów w razach ostatecznych, gdy inne niewinniejsze środki nie skutkują.

Koi ona wprawdzie chwilowo ból fizyczny i duchowy, odurza, pozwalając choć na chwilę zapomnieć o ciężkiej walce życiowej, ale dłużej używana paraliżuje mózg, siedlisko inteligencji i nerwy, osłabia i wycieńcza organizm, czyniąc go zupełnie niezdolnym do prawidłowego funkcjonowania. Wkrótce człowiek się do przyzwyczaja, jak do innych narkotyków, alkoholu, tytoniu, obejść się już bez niej nie może i potrzebuje, aby osiągnąć pierwiastkowe działanie, coraz większych dawek, wywierających trujące działanie na organizm.

Przywędrowała do nas ta epidemja morfinizmu z zachodniej Europy, gdzie morfinizują się przeważnie kobiety i młodzież, których układ nerwowy jest właśnie bardzo wrażliwy na trujące działanie morfiny.

Przed kilku miesiącami prof. dr. Lamprecht, znany uczony niemiecki, wydał bardzo interesującą pracę o obecnej epidemji morfinizmu, panującej prawie wszędzie w Europie zachodniej, a zwłaszcza w Niemczech i Austrji. Dla chwili rzekomego szczęścia dla upojenia się zabójczym narkotykiem, ludzie starzeją się, niedołężnieją, siwieją przedwcześnie, a młodzież wygląda na starców, których chód niepewny i drżący, zmusza do używania laski. Często też używają i drugiego zabójczego narkotyku, jakim jest kokaina, sprowadzająca często śmierć nagłą przez porażenie serca i oddychania.

I opisuje prof. Lamprecht, jak w tym rozkosznym, dawniej tak wesołym Wiedniu, ojczyźnie rozmarzającego walca, ludzie pod wpływem morfiny chwilowo podnieceni, kończą często samobójstwem.

I do nas ta epidemja morfinizmu przywędrowała. Musimy z nią stoczyć energiczną walkę i dlatego dzwonimy na alarm.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
14 październ. 921

Podstępna gra.

Niemcy, wstępując po formalnej klęsce w okres polityki, przygotowującej odwet, zaufali życiowemu pewnikowi, że czas przynosi zapomnienie i przyswoili go sobie jako drogowskaz.

Niemcy, stosując politykę zwlekania w swojej polityce w kwestji odszkodowań i rewindykacji, święcą prawdziwe tryumfy, bo w Europie słyszymy więcej o niemożności płacenia niemców, niż o ich zbrodniach ekonomicznych. Wiemy wszyscy znakomicie, że szkody wyrządzone przez niemców w przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego wynoszą wedle cen r. 1914 około 175 miljonów dolarów. Nie uwzględniając spadku wartości złota, obecna wartość dokonanych przez niemców grabieży wynosi setki miljardów marek polskich. Ogół nie zdaje sobie sprawy, jak poważny aktyw stracił nasz majątek narodowy, tembardziej, że uwzględnić należy spowodowane tem zmniejszenie siły wytwórczej naszego przemysłu oraz stałe wydatki na uzupełnianie brakujących, a nieodzownych dla prawidłowej pracy przedmiotów. Zrabowano nam dobra przemysłowego: 1300 kilometrów pasów, przeszło 1000 maszyn elektrycznych (motorów i dynamo), 1375 ton miedzi wyłamanej z maszyn, dziesiątki miljonów metrów tkanin wełnianych i bawełnianych, setki tysięcy ton bawełny i wełny.

Zabory te czyniono w myśl zupełnego zniszczenia naszego przemysłu, który znajdując się w Polsce, mającej być pod protektoratem Niemiec, nietylko, że nie powinien się był rozwijać, przeciwnie, winien był zniknąć z powierzchni. Wszak Naumana koncepcja „Mitteleurop'y" przydzielała Polsce rolę wielkiego konsumenta niemieckiego przemysłu, któremu miała dostarczać surowców i robotnika. Po klęsce niemieckiej ufano, że postanowienia traktatu wersalskiego uchylą tę krzywdę i umożliwią Polsce nietylko otrzymanie z powrotem zrabowanego dobra przemysłowego, które można zidentyfikować, ale też odszkodowania za zabrane dobra, których nie można wyrewindykować.

Nasza akcja rewindykacyjna, napotykająca ze strony zwlekających niemców na ogromne trudności, przynosi ograniczone jedynie korzyści, gdyż o ile otrzymujemy maszyny, to są one częstokroć nietylko zniszczone przez trzyletnie używanie ich w Niemczech, ale nadto są nam oddawane w stanie tak dalece niezdatnym do użytku, że ich remont wymaga parumiesięcznego nakładu pracy i olbrzymich kosztów. Że wyniki rewindykacji, mimo wytężonej pracy naszego zagranicznego komisarjatu komisji rewindykacyjnej, są nikłe, świadczą następujące cyfry: do końca czerwca zidentyfikowano zaledwie 30 proc. ogólnej ilości wywiezionych maszyn, a otrzymaliśmy zaledwie 10 proc. ogólnej ilości zabranych nam maszyn.

Tymczasem mgła zapomnienia otula łupiestwa i rekwizycje niemców, którzy krokodylemi łzami płaczą nad zubożeniem i zasłaniają się niemożliwością płacenia nietylko odszkodowań, ale niewątpliwie usiłować będą z cynizmem podstępnego bankructwa proponować kilkunastoprocentowe odstępne za maszyny zidentyfikowane a zniszczone lub też surowce i gotowe materjały, których zidentyfikowanie przedstawia nieprzezwyciężone trudności lub jest zgoła niemożliwe. Stawiając w ten sposób sprawę, są przekonani o naszej łatwowierności i sądzą, że powiedzie im się wyprowadzić w pole Polskę, jak to usiłowali bezskutecznie uczynić z Belgją. Rzekomo dotknięte niemożnością płacenia, Niemcy, budujące trusty poziome i pionowe, rzucające setki miljonów na zniżenie kursu marki polskiej, na cele polityki zaborczej, przygotowującej zrealizowania planów przedwojennych, chcą zrobić na Polsce podwójny business: zapłacić jedynie kilkanaście procentów, zamiast pełnej wartości wyrządzonych szkód, oraz utrudnić w ten sposób rozwój naszego przemysłu, pozbawiając go tak potężnych aktywów.

Przemysł włókienniczy polski nie zapomniał dotychczas wyrządzonych mu krzywd i żąda wywarcia nacisku, by słuszne jego pretensje do Niemiec zostały w pełni zaspokojone. Rząd polski nie może się nigdy zgodzić na to, by jego i tak bardzo już okrojone prawa do wynagrodzenia szkód, zostały zlekceważone, tem bardziej, że chodzi o restytucję naszych warsztatów pracy, natrafiających ustawicznie w swym rozwoju na ciężkie zapory, czy to z powodu braku kapitału, spowodowanego zaborem surowców oraz gotowych materjałów, czy też z powodu braku zrabowanych maszyn oraz ich części.

Rząd polski musi obronić starą zasadę polityki kryminalnej, że „wszelka litość nad niepoprawnym przestępcą działa nań zachęcająco do czynienia nowych zbrodni.

Realizacja naszych praw, wynikających z traktatu wersalskiego ma i dla obywateli państw koalicyjnych tę doniosłość, że przemysł nasz, mający w tych krajach poważne zobowiązania z tytułu kredytów rambursowych i otwartych, w razie utraty tego aktywu znalazłby się w fatalnym położeniu z powodu niemożności pokrycia swych zobowiązań płatnych w złocie. Natomiast po otrzymaniu pełnego odszkodowania przemysł będzie mógł z łatwością wypłacić wierzycieli, na co ochotnie w pierwszym rzędzie przeznaczy otrzymane z tego tytułu sumy.

Nasi wierzyciele angielscy, francuscy, belgijscy i włoscy winni w dobrze zrozumianym własnym interesie wpłynąć na swe rządy, by te poparły żądania polskie szybkiej realizacji naszych praw traktatowych.

Przemysł włókienniczy, czujący do dzisiejszego dnia skutki bezkrwawych zbrodni niemców, czuwać będzie stale i wytrwale nad tem, by jego słuszne należności zostały zaspokojone i oparte o społeczeństwo, wspierać będzie rząd polski w przeprowadzeniu jego uzasadnionych roszczeń.

Sprawa rewindykacji o przeogromnym znaczeniu wymaga stałej baczności całej Polski.

Leszek Kirkien.

Ustawa o daninie.

Rada ministrów, po kilkogodzinnej dyskusji, przyjęła projekt ustawy o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej. Projekt ten ma być dzisiaj wniesiony do sejmu. Obejmuje on 37 artykułów i pod względem struktury odznacza się jasnością i precyzją, jakich w ustawach skarbowych dotychczas nie spotykaliśmy.

Projekt wylicza przedewszystkiem osoby, podlegające daninie, oraz przewidziane zwolnienia.

Daninę oblicza się przez pomnożenie każdej wymierzonej za rok 1920 kategorji podatku państwowego przez następujące mnożniki, — jeśli chodzi o b. dzielnicę rosyjską: podatek gruntowy i podymny, obliczony na zasadzie ustawy z 14 lipca 1920 r.—przez 300; podatek od nieruchomości miejskich—przez 100; podatek przemysłowy dla przedsiębiorstw handlowych I i II kategorji — przez 70; III kategorji — przez 30; IV kategorji 20; dla przedsiębiorstw przemysłowych od I do VI kat.—60, dla VII i VIII kat.—50. Odpowiednie mnożniki wprowadza się dla analogicznych wypadków w innych dzielnicach. Daninę, przypadającą od osób prawnych, obowiązanych do składania sprawozdań publicznych, oblicza się w wysokości 15 proc. od kapitału zakładowego, zapasowego i rezerwowego, przewalutowanego stosownie do stosunków obecnych. Wreszcie lokatorzy opłacają daninę w wysokości dwukrotnego zasadniczego komornego za rok 1921. Wreszcie wszystkie osoby, posiadające samochody osobowe o sile nie większej nad 15 koni, płacą 750.000 mk., o sile większej 1 miljon.

Wyliczenia daniny dokonywa władza podatkowa pierwszej instancji. Jeśli za podstawę służy podatek gruntowy i podymny, — daninę oblicza się zbiorowo na całą wieś czy osadę; w innych wypadkach — indywidualnie. Rozkładu daniny dokonywa gmina w ciągu 8 dni od otrzymania ksiąg poboru od urzędu podatkowego. Wpłata daniny do kasy gminnej winna nastąpić w ciągu 4 tygodni. Niewpłacone na czas kwoty daniny będą ściągnięte przymusowo wraz z kosztami egzekucyjnymi i odsetkami 10 proc. za zwłokę miesięcznie. Gminy wiejskie otrzymują 2 proc. od kwoty daniny tytułem zwrotu kosztów.

Spółki akcyjne winny wpłacić daninę do kasy skarbowej w ciągu 4 tygodni od wejścia w życie ustawy o daninie i przesłać Izbie Skarbowej szczegółowe obliczenie wraz z dowodami uiszczenia daniny.

Daninę, przypadającą od lokatorów, wymierzona ma być na podstawie list lokatorów, wprowadzonych ustawą o ochronie lokatorów, przez magistraty przy współudziale komisji. Gminy miejskie otrzymają czwartą część daniny, ściągniętej przez siebie na własne potrzeby.

Komisje obywatelskie są władne udzielić częściowego lub zupełnego uwolnienia od daniny, jakoteż odroczenie lub rozłożenie na raty, nie przekraczające roku.

Danina może być wypłacona albo obligacjami 5 proc. długoterminowej pożyczki państwowej 1920 r., albo markami polskiemi, albo walutami według kursu, ustalonego przez ministra skarbu.

Płatnicy, którzy ani dobrowolnie ani w postępowaniu egzekucyjnem *nie wpłacą* daniny, tracą czynne i bierne prawo wyborcze do Sejmu i samorządów.

Fala protekcjonizmu.

P. Rene Pupin w paryskiej „L'Information" z dn. 31 sierpnia r. b. pisze o szerzącym się w całym świecie protekcjoniźmie państwowym.

Prasa wszystkich państw — pisze p. Pupin — jest przepełniona wiadomościami o podwyższeniu stawek celnych, powiększeniu mnożników, zakazach przewozu i t. p.; wszystkie te zarządzenia zmierzają ku jednemu celowi: zamknięciu rynku wewnętrznego dla produktów zagranicznych.

Zjawisku temu towarzyszy inne — wręcz przeciwne dążenie wszystkich państw do wzmożenia swego eksportu. Jest to, oczywiście, tendencja stała polityki handlowej każdego kraju, w latach powojennych jednak akcja rządów i społeczeństw w tym kierunku jest szczególnie usilną: wpływa na to przeżywany przez cały świat kryzys gospodarczy, polegający na trudności w wyszukiwaniu rynków zbytu dla wyrobów przemysłowych. Te same właśnie trudności są w znacznym stopniu powodem zarządzeń protekcjonistycznych.

Błędne koło, w które w ten sposób wchodzi handel zewnętrzny całego świata, zdaniem p. Pupin, będzie źródłem nowych nieporozumień i komplikacyj w międzynarodowych stosunkach gospodarczych. Przez istniejący stan rzeczy poszczególne kraje znowu coraz bardziej separują się gospodarczo od siebie nawzajem, to znaczy, że powraca i pogłębia się to największe zło, które w stosunkach międzypaństwowych wyrządziła wojna. Jako skutek dalszy nastąpić musi powszechne podrożenie życia, bo niezmienne w ekonomice prawo wymiany dóbr przełamie zawsze wszelkie przeszkody i ograniczenia: społeczeństwa będą nabywały towary zagraniczne, płacąc drożej o to, co wynosić będzie protekcjonistyczne cło.

Toteż p. **Pupin** ostrzega przed zbytniem rozszerzeniem zasad protekcjonizmu i nawołuje do bardziej ostrożnej i przewidującej polityki gospodarczej.

Ceny w Rosji.

—o—

Ceny produktów pierwszej potrzeby w wolnym handlu.

„Ekon. Żyźń" przytacza ceny produktów w wolnym handlu na różnych rynkach Rosji europejskiej, notowane w dn. 15 sierpnia r. b.; od tego czasu ceny podskoczyły o 30 proc.

Produkty żywnościowe najtańsze są na Ukrainie; w gub. wołyńskiej pud mąki żytniej kosztuje 25 tys. rb. w kijowskiej — 52 tys. rb. w mikołajewskiej — 60 tys. rb. Cena masła krowiego waha się w tych guberniach między 15—16 tys. za funt. Funt wołowiny kosztuje 1,4—3 tys. rb., pud kartofli 10,5—20 tys. rb.

Wyższe są ceny w gub. zachodnich, gdzie pud mąki żytniej kosztuje 60—80 tys. rb. kartofli — 15—20 tys. rubli, funt mięsa 5—6 tys. rb., masła 20—25 tys. rb. W miarę posuwania się do gub. środkowych ceny wzrastają. Podczas, gdy w Orle i Wiaźmie pud zboża kosztuje nie więcej, niż w Homlu, t. j. 80 tys. rb., w Iwanowo-Wozniesieńsku, Kałudze i Tule — 125 tys. rb., a w Twerze i Włodzimierzu — 150—160 tys. rb. Ceny masła w powyższych gubernjach wahają się między 13—28 tys. rb. za funt, kartofli 16—22 tys. za pud. W gub. penzeńskiej funt mięsa kosztuje 3, 5 rb., gdy w Iwanowo-Wozniesiensku — 7 tys rubli. Wogóle w gub. penzeńskiej, leżącej na pograniczu miejscowości objętych głodem mięso jest najtańsze, ponieważ chłopi wyprzedają resztki inwentarzy, nie mając ich czem wyżywić. W gub. saratowskiej i kazańskiej funt mięsa kosztuje 3500 rb. gdy pud pud żyta—190 tys. rb. W Sarttowie kartofle są droższe niż w Moskwie, (pud. 40 tys. rb.).

Cokolwiek lepiej się dzieje w gub. północnych; w gub. pietetrozawodzkiej i archangielskiej pud żyta kosztuje 170 tys. rb., kartofli pud 40—60 tys. rb. funt mięsa 6 tys. rb. masła 27 tys. rb. Dobre urodzaje w gub. nowogrodzkiej i pskowskiej obniżyły ceny zboża, pud którego kosztuje 80 tys. rb.

Znamienne jest, że w stolicach ceny są cokolwiek niższe. W Piotrogrodzie pud żyta kosztuje 120 tys. rubli, kartofli 40 tys. rb, funt mięsa 10.000 rb.

W Moskwie pud żyta — 130 t. rb., kartofli—30 tys. rb. funt mięsa—15 tys rb., masło—21 tys. rb.

(Russpress).

Przemysł i handel polski.

—x—

[] **Bilans Targów Wschodnich.** Ze sfer miarodajnych otrzymujemy następujące informacje co do targów wschodnich: W dyrekcji i zarządzie targów wschodnich wre obecnie, po ich zamknięciu, taka sama nieledwie gorączkowa praca, jak w czasie przygotowywania, lub w okresie trwania targów. Idzie mianowicie o jaknajszybsze sporządzenie bilansu targów, dalej o ostateczne sfinalizowanie rozmaitych umów, kontraktów itp. z wystawcami. Rzecz oczywista, iż bilans nie da się przeprowadzić w ciągu jednego dnia. Potrzeba na to nieco dłuższego czasu. Sądząc wszakże z obliczeń dotychczasowych stwierdzić już można niezbicie, iż niedoborów żadnych zarząd targów nie poniósł. Owszem, już w tym roku osiągnięte zostały zyski, które wkrótce w dokładnych cyfrach podane będą do publicznej wiadomości. Ponadto majątek targów w pozostałych budowlach i urządzeniach na Placu Powystawowym przedstawia olbrzymią wprost wartość, w porównaniu zaś z tem udziały są bardzo małe.

Pogłoski o tem, iż następne targi odbędą się już na wiosnę, są bezpodstawne. W przyszłym roku bowiem planowane jest otwarcie targów wschodnich z początkiem września.

Kronika ekonomiczna.

* **Pociąg z próbami.** Pociąg z ruchomą wystawą prób i wzorów wyruszy dnia 17 października z Pragi na Bałkany. Zainteresowanie zagranicą, a specjalnie w Rumunji znaczne. W drodze z Bałkanow i Rumunji pociąg przejeżdżać będzie przez Polskę.

* **Nowe ceny węgla i koksu w okręgu ostrowsko-karwińskim.** Z Ostrawy Morawskiej komunikują, że ogłoszono tam urzędowe ceny węgla i koksu dla użytku miejscowej ludności. 100 klg. miału węglowego kosztuje 28 kr. czeskich 23 hal. drobnego węgla — 39 kr. 81 hal. lepsze gatunki od 39 kr. 88 hal. do 40 kr. 35 hal. za 100 klgr.

W kopalniach witkowskich 100 klgr. miału węglowego kosztuje 28 kr. 38 hal., drobnego węgla—39 kr. 81 hal. lepsze gatunki od 39 kr. 9 hal. do 39 kr. 80 hal. W innych kopalniach ceny są mniej więcej te same.

* **Zmiany w ustawie o komorach celnych w królestwie S. Ch. S.** Z Białogrodu donoszą, że na zasadzie postanowienia rady ministrów w królestwie S. Ch. S. zmieniony został punkt 22 ustawy o taryfie celnej: Wszystkie towary, złożone na składzie w komorach celnych, podlegają po 2 dniach bezpłatnego przechowania opłacie w następującym stosunku: 1) Za przechowanie w otwartych składach płaci się za 10 klgr. wagi brutto — 0,05 dyn dziennie, 2) w składach zamkniętych — za 10 klgr. wagi brutto wszystkich towarów, prócz materjałów wybuchowych i łatwo palnych — 0,20 dyn dziennie.

Za towary [illegible] płaci się po 5 dniach bezpłatnego przechowania za 10 klgr. wagi brutto—0,03 dyn. dziennie.

* **Dzierżawy w Rosji.** — „Ekon. Żiźń" pisze, że moskiewska gubernialna rada gospodarczo-ludowa oddała [illegible] w dzierżawę 56 przedsiębiorstw, z których [illegible] zatwierdzenie kontraktu: 12 żywnościowych, 5 metalurgicznych, [illegible] chemiczne, 3 [illegible], 1 drukarnia i 1 fabryka kamieni młyńskich.

12 przedsiębiorstw wydzierżawiono na 2 lata, 20—na 3, 1—na 1 rok i 1 — na 6 lat. Procent czynszu dzierżawnego waha się między 6—15, przyczem rada gospodarczo-ludowa [illegible] dzierżawcom wszelkie ulgi przy nabywaniu surowców. — Większość wydzierżawionych przedsiębiorstw wymaga gruntownego remontu i może być puszczona w ruch dopiero po upływie 3 — [illegible] miesięcy. Dzierżawy odbywają się w drodze licytacji. Utworzony jest specjalny urząd dla kontroli wydzierżawionych przedsiębiorstw i pobierania czynszów.

* **Import towarów zagranicznych do Rosji.** „Ekonomiczeskaja Żiźń" komunikuje: „W ciągu sierpnia przybyło z zagranicy przez Jamburg — 745 wagonów różnych towarów (884,5 tys. pudów), przez Bieloostrow — 81 wagonów (z których 38 z pieprzem) — 47,7 tys. pudów, przez Siebież—133 wagonów (127 tys. pudów). Do portu w Piotrogrodzie przybyło w sierpniu 61 statków z 5,585 tys. pudów towarów przeszło 2,5 milj. pudów węgla kamiennego i 1,461 tys. pud. taborów kolejowych.

* **Rewizja przepisów dla importu.** Nowy minister handlu w Czecho Słowacji, inż. Nowak polecił przejrzeć przepisy dla importu i podzielić towary importowe na 3 kategorje: 1) towary, import których nie wymaga specjalnego pozwolenia, 2) towary, które należy deklarować przed sprowadzeniem i 3) towary, które można importować tylko na zasadzie specjalnego upoważnienia.

Do pierwszej kategorji należą surowce i produkty żywnościowe, do drugiej półprodukty i gotowe materjały, do trzeciej — większość wyrobów przemysłowych.

* **Budżet Rosji sowieckiej.** Jak komunikuje „Ekonom. Żiźń", podług sprawozdania przedstawicieli komisarjatu finansów — budżet na rok 1921 obliczony był na sumę 6.147.698 milj. rubli. Przyjmując stosunek rubla przedwojennego do obecnego, jak 1 do 20.000 —budżet roku 1921 ma się do budżetu roku 1914, jak 1:7,2. (Russpress).

* **Węgiel zagraniczny w Rosji.** „Izwiestja" moskiewskie komunikują, że do d. 1 września r.b. nadeszła do portu petersburskiego 1.807.733 pudy węgla.

chem na prawo robotnicze do 8-godzinnego dnia pracy.

Pos. Stapiński zbija oświadczenie pana prezydenta ministrów, jak i ministra skarbu, jakoby obywatelom polskim działo się dobrze, a tylko państwu źle.

Co się dzieje w przemyśle i po miastach, wiecie panowie, bo to dobrze się odbiło w wyborze do kas chorych. Mimo patrjotycznej pracy P. P. S. agitacja bolszewicka znajduje wszędzie odpowiednie materjały. Ostrzegam panów, że **ten materjał na wsi jest znacznie większy.** Jeśli mamy dziś w 112 gminach w Poznańskim czarny strejk, uważajcie, byście pewnego dnia nie mieli go w całej Polsce. Państwo posiada zapasy ziemi, które może sprzedać. **W Ameryce jest 3 miljony polaków, posiadających dolary, którzy są gotowi pieniądze złożyć, jeśli im się zabezpieczy ziemię w kraju.** W kraju są chłopi, którzy również posiadają dolary. Niech państwo znajdzie dla nich ziemię, **a w ciągu miesiąca wpłacą około pół miljona dolarów.**

Pos. Maślanka imieniem klubu katolicko-ludowego odczytał deklarację, która z uznaniem przyjmuje do wiadomości exposé ministra skarbu.

Pos. Hartglas mówi o stosunkach wyznaniowych, ustawie o 8 godzinnym dniu pracy oraz wypowiada szereg uwag krytycznych o skarbowości, przemyśle i handlu. „Słyszeliśmy onegdaj okrzyk księdza Lutosławskiego, który wyrządził wielką szkodę tej daninie. Minister skarbu mówił o użyciu żelaznej miotły“. Użyć jej trzeba, aby wymieść z państwa chwasty antysemityzmu, jeśli stosunki wewnętrzne się nie poprawią, to polski Hegedues w krótkim czasie skończy, jak Hegedues węgierski.

Na tem rozprawy odroczono do jutra.

Marszałek oznajmia, że wpłynął rządowy projekt o nadzwyczajnej daninie państwowej. Stanie on na porządku dziennym następnego posiedzenia, które odbędzie się jutro.

Z komisji sejmowych.

Komisja administracyjna załatwiła w całości projekt ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Komisja konstytucyjna załatwiła rozpatrywanie szczegółowe artykułów 14 — 19 włącznie projektu ordynacji wyborczej.

Komisja demobilizacyjna wysłuchała referatu pos. Wysockiego o stopniu wykonania przez rząd zasad demobilizacyjnych, przez sejm zaleconych. Delegat min. spr. wojskowych przedstawił projekt rozkazu, dotyczącego zlikwidowania akcji użyczania rolnikom koni przez wojskowość.

Komisja aprowizacyjna rozważała sprawę strzeżenia granic państwa i walki z przemytnictwem.

Po dyskusji uchwalono szereg rezolucji, wzywających rząd do bezzwłocznego i racjonalnego obsadzenia granic państwa odpowiednio rozlokowaną i odpowiednio wyekwipowaną strażą graniczną, do powierzenia całkowitego jej zaopatrywania głównej komendzie bataljonów celnych i do natychmiastowego wypłacenia członkom straży pensji za skonfiskowane u przemytników towary.

Komisja wyraziła życzenie, aby rząd rozpoczął wzdłuż granicy budowanie pomieszczeń dla bataljonów celnych oraz podwyższył tym bataljonom dodatek etapowy.

Komisja prawnicza wspólnie z komisją zdrowia przyjęła projekt ustawy o wykonywaniu praktyki lekarskiej według referatu pos. dr. Rottermunda.

Wzór honorarjum dziennikarskiego.

PARYŻ, 13 października (Polpress). „New-York-Herald“ zaproponował jednemu z członków rady czterech honorarjum w sumie 400 tysięcy dolarów za spisanie krótkich numerów o przebiegu obrad w sprawie Górnego Śląska.

Na widowni politycznej.

Pretensje bolszewików i nowa umowa.

Od paru miesięcy rząd sowietów występował do nas z coraz ostrzejszemi skargami z powodu rzekomego łamania przez Polskę traktatu pokojowego. Cziczerin w swych notach rozpisywał się o jakichś kontrrewolucyjnych robotach, urządzanych jakoby przez emigrantów rosyjskich na naszym gruncie, i o rzekomem popieraniu tego przez władze polskie. Komisarz sowiecki posuwał się aż do żądania, aby specjalnej komisji bolszewickiej nadano prawo przeprowadzenia u nas śledztwa i obiecano ukarać tych urzędników i wojskowych, których ona wskaże. Nie bez racji porównywano w swoim czasie to niesłychane żądanie z podobnymi punktami, zawartymi w słynnem ultimatum Austrji do Serbji, ultimatum, które było wstępem do wojny światowej. Oczywiście nie mogło być mowy o przyjęciu takiego żądania, lub nawet o wzięciu go pod rozwagę.

Pretensje bolszewików pociągały za sobą pewne niebezpieczeństwo dla pokoju zwłaszcza od momentu, kiedy dyplomacja sowiecka oświadczyła, że i ona uchyli się od spełnienia traktatowych zobowiązań. Skoro kwestja tak stanęła, należało się obawiać, że w najbliższym czasie może dojść do zerwania stosunków dyplomatycznych i do jakiegoś nieokreślonego stanu między pokojem, a wojną. Rozważając skargi, żądania i całą polemikę dyplomatyczną sowietów, mimowoli zadawaliśmy sobie pytanie, jaki właściwy cel ukrywa się w tej taktyce, czy sowiety chcą pokoju, czy też myślą o wojnie i w tym kierunku urabiają opinję.

Rząd bolszewicki domagał się wydalenia z granic państwa polskiego wszystkich tych rosjan, którzy byli związani z organizacją kontrrewolucyjnych napadów na Rosję i oddania tych osób pod sąd. Dalej domagał się, aby tabory kontrrewolucyjne dla internowanych w Polsce oddziałów rosyjskich były przeniesione z okolic nadgranicznych w głąb Polski. Stawiał prócz tego jeszcze inne punkty, niektóre całkiem niezrozumiałe, np. co do rosyjskich kozaków, znajdujących się na służbie w polskiej straży granicznej (? ?)

Umowa, która przed kilku dniami została podpisana przez wiceministra Dąbskiego i posła sowieckiego Karachana, reguluje sporne kwestje i — miejmy nadzieję — zacznie okres poprawnych stosunków między dwoma państwami. Niestety jednak, w umowie podobno znalazł się punkt, który bynajmniej nie robi zaszczytu państwu polskiemu. Z rewelacjami w tej sprawie wystąpił „Robotnik“, którego w żadnym razie nie można posądzić o chęć wywołania wojowniczych nastrojów względem bolszewickiej Rosji, który w tym wypadku traktuje rzecz in merito i ocenia słusznie.

Według tych rewelacji, rząd polski zobowiązał się na żądanie sowietów do wydalenia czternastu wskazanych rosjan. Jak dla państwa suwerennego rzecz poniżająca. Prawo azylu, przysługujące niepodległemu państwu, pozwala mu udzielać gościny obcokrajowcom i żaden obcy rząd nie może prawa tego nam zaprzeczać. Niewątpliwie Polska ma zobowiązania traktatowe względem bolszewickiej Rosji i powinna je lojalnie dotrzymać. — Nie powinna na swym gruncie tolerować machinacji, zwróconych przeciw rządowi sowieckiemu i gdyby zaszła potrzeba, mogłaby bez uchybienia swej godności wydalić nie kilkunastu, lecz całe setki i tysiące mieszkających tutaj rosjan. Lecz może to zrobić jedynie z własnego przekonania i własnej woli — nigdy na obce żądanie. — Gdyby rząd bolszewicki do przedstawionej listy osób, zasługujących, jego zdaniem, na wydalenie, dołączył rzeczowe dowody, ustalające ich wykroczenia, a nasze władze sprawdziły ich słuszność, wszystko byłoby w porządku i do alarmu nie byłoby żadnego powodu. O ile wszakże można polegać na informacjach „Robotnika“, należy mniemać, że nic podobnego nie miało miejsca. Rząd sowietów w odnośnych rokowaniach zażądał poprostu wydalenia owych 14 rosjan, a rząd nasz mu w tem ustąpił.

Być może, pomiędzy ową czternastką znajdowali się tacy, których dawno już należało wydalić i bez żądania sowietów, lecz tak jak się stało, stało się niewątpliwie z uszczerbkiem godności państwa polskiego. Sejm i opinja nie powinny przejść nad tą sprawą do porządku dziennego.

Sp—tor.

Kronika polityki polskiej.

— Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Dziś, dnia 13 b. m., o godz. 1-ej po poł. J. E. nuncjusz apostolski monsignore Lauri, arcybiskup Efezu, złożył Naczelnikowi państwa na uroczystej audjencji listy uwierzytelniające od Ojca świętego Benedykta XV.

— Rektor i Senat uniwersytetu poznańskiego wysłali do min. Michalskiego w Warszawie telegram, w którym wyrażają mu gorącą podziękę za energiczną wolę uzdrowienia finansów państwa i ratowania w ten sposób ojczyzny.

— Dnia 13 b. m. dziennikarze rumuńscy złożyli wizytę panu prezesowi ministrów Ponikowskiemu.

Prezes Ponikowski wygłosił po francusku przemówienie, w którym podkreślił wagę i dodatnie następstwa poznania Polski przez opinję zaprzyjaźnionych krajów.

W odpowiedzi pan Hegru wyraził podziękowanie, podkreślając gorące zainteresowanie, oraz szczera życzliwość, z jaką w Polsce na każdym kroku spotykali się.

„Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się, że stan zdrowia prezydenta gabinetu, prof. Ponikowskiego polepszył się znacznie.

Wobec tego dziś p. prezydent przyjmie uczestników wycieczki przedstawicieli prasy rumuńskiej, co według programu odbyć się miało wczoraj.

Konferencja w sprawie dnia roboczego.

(Tel. od nasz. warsz. kor.).

WARSZAWA, 13 października. W ciągu dnia dzisiejszego u prezydenta ministrów Ponikowskiego odbyła się konferencja w sprawie programu pana Michalskiego co do przedłużenia dnia roboczego. Obecni byli przedstawiciele P. P. S., narodowo chrześcijańskiego klubu robotniczego, N. P. R. Prezydent ministrów p. Ponikowski oświadczył na wstępie, że min. skarbu gotów jest punkt 4-ty swego projektu, przewidujący przedłużenie dnia roboczego, wyłączyć z projektu i zgodzić się na odesłanie do komisji ochrony pracy dla kompromisowego załatwienia. Przedstawiciele P. P. S. oświadczył, że to ich nie zadawalnia, i że żądają, by p. Michalski całkowicie cofnął ten punkt swego projektu. Przedstawiciele innych obecnych na zebraniu klubów poparli to stanowisko. Prezydent min. oświadczył, że zakomunikuje to p. Michalskiemu.

W Wilnie.

WILNO, 12 października (Pat). Wczoraj pod przewodnictwem generała Mokrzyckiego odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich kierunków politycznych. Stwierdzono zgodność zapatrywań we wszystkich podstawowych sprawach.

Konsolidacja rosyjskich partji socjalistycnnych.

PRAGA, 12 października (Pat) — W uzupełnieniu doniesień „Narodnich Listow“ o mającej nastąpić konferencji rosyjskich socjalnych rewolucjonistów w Pradze, donoszą dzienniki czeskie, że na konferencji tej dojdzie prawdopodobnie **do bezpośrednich rokowań między socjal-rewolucjonistami a sowiecką reprezentacją co do zmiany rządów w Rosji.** W konferencji wezmą też udział członkowie b. rządu Kiereńskiego.

Rozbrojenie Niemiec.

LONDYN, 12 października (Pat) „Times“ poświęca dłuższy artykuł w kwestji rozbrojenia Niemiec, w celu zwrócenia uwagi na fakty z których wynika, że rozbrojenie nie jest zupełne, zwłaszcza w zakresie lotnictwa. Dziennik wyraża zapatrywanie, że jest obowiązek mężów stanu zabezpieczyć się przed niebezpieczeństwem nowej wojny odwetowej ze strony Niemiec.

Spór węgiersko-austrjacki rozstrzygnie plebiscyt.

BUDARESZT, 13 października. (E. T. E.). Pomiędzy delegatami węgierskimi a austrjackimi w Wenecji osiągnięto porozumienie, na którego podstawie w Szopron i okolicy, z włączeniem miejscowości Advolva i Bromberg, odbędzie się plebiscyt po upływie 8 dni od stwierdzenia przez komisję generałów sprzymierzonych, iż na terytorjum komitatów zachodnich niema ani jednej zbrojnej bandy. Po upływie 15 dni rozpoczną się w Wiedniu rokowania w sprawie zobowiązań finansowych Austrji względem Węgier.

Turanizm i związek Finlandji, Estonji i Węgier.

RYGA, 12 października (Russpress). W kwestji turanizmu, omawianej coraz częściej w prasie węgierskiej, dziennik „Falvalecht“ zamieszcza szereg artykułów, w których m. in. pisze: „Wraz z innemi odradzającemi się plemionami wysuwa się na widownię plemię fińsko-węgierskie. Inicjatywa tego odrodzenia wyszła z Węgier, kraju, który najwięcej stracił w wojnie światowej. Nie jesteśmy w stanie niczem dopomóc Węgrom, możemy jednak współczuć tej walce, jaką toczyć musi ten stary i kulturalny pokrewny nam naród. Na Węgrzech szerzy się w ostatnich czasach ruch turanizmu, który może dać potężne wyniki. Plemię aryjskie nie lepsze jest od naszego; musimy się połączyć z pokrewnymi nam narodami i na miejsce starej kultury aryjskiej — damy nową — turańską. Mamy do wypełnienia zagadnienie historyczne, połączenia nowoczesnej kultury europejskiej z dawną kulturą Azji. Ruch narodowy w Finlandji, Estonji i na Węgrzech dowodzi, że nadeszła już odpowiednia chwila dla utworzenia bratniego związku tych trzech narodów“.

Przegląd prasy.

Nuda i obojętność społeczeństwa. — Przedwczesne fanfary na cześć min. Michalskiego. — Więcej energji podatkowej! — Prowincja myśli, Warszawa się bawi.

Podczas gdy w Genewie skończyły się obrady ligi narodów nad sprawą Górnego Śląska, w Polsce bynajmniej jakoś nie widzi się szczególnego zainteresowania się społeczeństwa wynikiem obrad.

Czujnym duchem wyczuwa to słabe tętno lwowska „Gazeta Poranna“.

„Zachowanie się opinji publicznej i prasy polskiej w tych przełomowych godzinach zasługuje na osobną uwagę. Pamiętamy gorączkowy niepokój w dniach plebiscytu. Noc oblężenia telefonów. Kanne muzyki i entuzjazm. Dziś — zdarza spokój i — rzec można — chłód. Ale w tem niema nic dziwnego. Trzeba uwzględnić, że owe „przełomowe godziny“ trwają już szereg miesięcy i ktoby pozwolił wypadkom na tak długie granie na własnych nerwach, rychłoby sam zagrał finale. Pewna anomalja tkwi w czem innem — w rezygnacji, jaka ogarnęła wszystkich pod wpływem złych wieści i jeszcze gorszych obaw“.

Istotnie, stępiałe nerwy podczas długoletniej wojny nie reagują nawet na podniety silniejsze. Przez kilka dni pewne wrażenie na opinji publicznej wywierały słowa expose p. Michalskiego o nowym planie skarbowym. Jeszcze pewne oddalone echa słychać w prasie b. zaboru austrjackiego gdzie najpopularniejszy „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ pisze:

„Bardzo to dobrze, że dr. Michalski wypowiedział tylko uznane prawdy. Bogu dzięki, że mamy do czynienia nie z cudotwórcą, który projektuje fantastyczne leki i wymyśla oryginalne, nigdzie nie praktykowane metody kuracji, lecz z wytrawnym doktorem, który leczyć chce niemoc gospodarczą wypróbowanymi, niezawodnymi, starymi środkami: oszczędnością, pracą i jeszcze raz pracą.

Lepszej recepty nikt nie wymyśli, skuteczniejszej kuracji nikt nie przeprowadzi. Środki, proponowane przez dr Michalskiego, są bardzo banalne, ale jedynie skuteczne.

Chodzi jednak o to, aby je stosować“.

Przed kilku dniami w „Głosie Polskim“ twierdziliśmy, że ustawa forytowana przez p. Michalskiego nie jest niczym innym, niż formą, której treść zależy właśnie od życia, od sposobu przeprowadzenia. Zobaczymy, jak będzie p. Michalski działał, a do tego czasu warto wszystkie zachwyty pozostawić w kieszeni. Pocóż robić ministrowi przedwcześnie reklamę, aby ewentualnie tym bardziej później się skompromitował. Przecież w ten sposób pewne sfery raz na zawsze już pogrzebały w opinji publicznej Paderewskiego...

Słusznie zresztą w sprawie tej zabiera głos p. Az w „Kurjerze Łódzkim“, który ostrzega, że błędem jest ciągłe narzekanie na rozrzutność administracji, a odsuwanie gdzieś na czwarte miejsce najważniejszej sprawy — zbierania podatków:

„Temu samemu złudzeniu uległ również prof. Michalski nie zdając sobie sprawy z nieproporcjonalności stanu budżetu do tych zapowiedzianych oszczędności. Mogą one nawet częściowo się udać — zresztą stale są od dłuższego czasu wprowadzane — ale wpływu na plan budżetu mieć nie mogą. Prof. Michalski chce traktować ten program redukcyjny szczerze — praktyka okaże, w jakim stopniu on jest nierealny jako program ministra skarbu wobec obecnych zadań walutowych. Przestrzedz trzeba, — czego prasa warszawska na pewno nie odmówi, że na posiedzeniu rady miejskiej m. Warszawy w dniu 6 października redukowano do minimum projekt magistratu w sprawie podatków od lokali i że większością głosów prawicowych odesłano wniosek podatkowy z powrotem do komisji. Przy obserwacji i analizie takich i podobnych faktów dopiero należytej treści nabiorą bajeczki spekulantów, mające tak miły i szczery oddźwięk w tej części chłopów, która objęta jest tendencją skrajnie egoistyczną. Wydaje mi się, że p. minister skarbu, który wywiesił hasło: „żelazna miotła; żelazne nożyce i żelazna śruba“ na plan pierwszy tą „żelazną śrubę“ wysunąć powinien i że presja opinji publicznej musi mu pomódz w zrealizowaniu tego planu. — Zdemaskowanie gry spekulentów będzie ze środków pomocniczych do wykonania Programu „żelaznej śruby“.

Cytując głosy kilku pism prowincjonalnych o najważniejszych sprawach kraju, nie możemy nie przyznać otwarcie, że właściwie chcieliśmy zrobić w artykuje niniejszym revue prasy warszawskiej. Niestety, łamy jej są obecnie tak próżne, jeśli nie są zajęte sprawami partyjnemi, że doprawdy wypływa na wierzch dawne zresztą nasze przekonanie, że zdrowa myśl państwowotwórcza spoczywa wbrew dotychczasowej praktyce, na prowincji, nie zaś w wesołej Warszawie, która przez jakieś dziwne tylko nieporozumienie chce dotychczas uchodzić za szafarkę monopolu opinji publicznej w całej Rzeczypospolitej.

(Cz. O.)

Nowiny w kilku słowach.

..Dekretem podpisanym przez królowe Milenę został rozwiązany rząd czarnogórski.

..Cała prasa belgradzka zajmuje się konferencją w Wenecji i stwierdza, że uchwały tej konferencji nie mogą być obowiązujące dla p. św. małej ententy ponieważ tę konferencję zwołano bez porozumienia się z nimi.

Z kraju.

—

Poznań.

(p) **Strejki rolne w Wielkopolsce.** W związku z podanemi wczoraj wiadomościami o strejku rolnym, możemy podać następujące szczegóły:

Strejk objął 7 majątków powiatu poznańskiego, 1 w powiecie gnieźnieńskim, 11 w obornickim, 6 w wągrowieckim, 10 w inowrocławskim. W 2 majątkach powiatu obornickiego strajk jest „dziki". Dotychczas zlikwidowano strejk w 2 majątkach powiatu inowrocławskiego.

Strejk objął tylko Wielkopolskę, natomiast na Pomorzu strejku niema.

Kraków.

Strejk piekarski. W niedzielę wybuchł w Krakowie strejk pracowników piekarskich, którzy od swych pracodawców zażądali 50 proc. podwyżki dotychczasowych płac oraz, żeby przyjmowanie terminatorów odbywało się jedynie za zgodą związku. Początkowo właściciele piekarń odrzucili te żądania, dopiero wczoraj zgodzili się na przyznanie 25 proc. podwyżki. Jak się dowiadujemy, warunki te nie zadowoliły strejkujących, wobec czego strejk trwa dalej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa spór zakończony zostanie we czwartek.

(p) **Slepy cyklopek nie żyje.** Podaliśmy swojego czasu sensacyjną wiadomość o pojawieniu się w jednym z zakładów leczniczych Krakowa potworka o jednem ślepem oku, zastępującem równocześnie organ powonienia. Rzadki ten okaz wybryków natury był przedmiotem szczegółowych badań lekarskich. Mimo, że niektóre pisma uważały to za zwykłą „kaczkę", pisma zagraniczne, do których ta wiadomość się przedostała, potraktowały ją szeroko. Jak się dowiadujemy, potworek, po sześciotygodniowem życiu zmarł onegdaj dla braku dalszych warunków rozwojowych.

Lwów.

(p) **Napad rabunkowy na właściciela dolarów.** Przed dwoma tygodniami powrócił z Ameryki do rodzinnej wioski obok Krosna Franciszek Bęben, przywożąc ze sobą swoje oszczędności. Dowiedzieli się o tem bandyci i w nocy z 5 na 6 b. m. pięciu zamaskowanych i uzbrojonych bandytów wdarło się do jego mieszkania i po obudzeniu „Amerykanina", zażądali od niego dolarów. Gdy Bęben oświadczył, że nie przywiózł żadnych pieniędzy, jeden z bandytów strzelił do niego, raniąc go lekko w rękę. Widząc to, żona Bębna, Ludwika, wydała bandytom klucz do szafki, skąd bandyci po otworzeniu jej zabrali 1750 dolarów w banknotach, 2 sztuki złote po 20 dolar., 1 złotą 10-dolarówkę, 1 szpilkę złotą do krawatu, 1 parę spinek złotych, zegarek złoty z łańcuszkiem, 2 zegarki niklowe, w łącznej wartości 1887 dolarów. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli.

Częstochowa.

(p) **Wstrzymanie pielgrzymek do Częstochowy.** Z powodu panującej na Górnym Śląsku krwawej biegunki został zakazany przyjazd do Częstochowy pielgrzymek z Górnego Śląska. Konsulat generalny w Opolu, jak również jego ekspozytura w Katowicach, nie będą aż do odwołania wizować paszportów zbiorowych dla osób udających się z G. Śląska do Częstochowy.

Lublin.

(p) **Pożar i dwie ofiary.** W dniu 10 b. m. około godziny 9-ej wieczorem, w mieszkaniu nauczycielki Sztul, przy ul. Krak.-Przedmieście 61 wszczął się pożar. Sztulowa wraz ze służącą przetapiały wosk na maszynce „Prymus" — wosk się zapalił i ogień objął portjery, zawieszone nad drzwiami wejściowemi, a jednocześnie i otomanę, tuż koło drzwi stojącą. Lokatorki przerażone zatamowaniem wyjścia — ratowały się skokiem przez płomienie. Ratunek ten okazał się jednak zgubnym, gdyż suknie się zajęły i obie zostały śmiertelnie poparzone.

Wkrótce po wypadku, oficer przechodzący, zauważył ogień i w krótkim czasie ugasił go tak, że, przybyła o godzinie 9 m. 25 — straż ogniowa nie miała już przy ratunku nic do czynienia.

Obie ofiary, przewiezione do szpitala, nazajutrz zmarły, dziecko zaś pozostawione w mieszkaniu nie doznało żadnego uszkodzenia.

Dziedzice.

(p) **Morderstwo w koszarach kolejowych.** W niedzielę 9 b.m. przed południem zamordowany został w koszarach kolejowych w Dziedzicach starszy posterunkowy ruchomej straży kolejowej P.P. oddział Chrzanów — Antoni Burak. Burak padł na posterunku jako ofiara obowiązku, podczas przesłuchiwania przytrzymanych rabusiów kolejowych. Mianowicie podczas spisywania protokółu, siedzący obok na ławce 21-letni Józef Piątek z Trzebini, oddał do niego trzy strzały, trafiając go w ramię i w głowę, poczem wraz z siostrą Heleną zbiegł przez okno.

Wkrótce potem ujęto zbrodniarza, a następnie jego siostrę, przyczem wyszło na jaw, że oboje są członkami wielkiej, z 20 osób składającej się szajki złodziejskiej, operującej na linji kolejowej Dziedzice-Trzebinia.

W związku z tą sprawą ujęto również niejaką Marję Ostrowską z Rzeszowa, należącą jak się okazało, do drugiej bandy rabusiów kolejowych, złożoną z 16 osób, niepokojących linję kolejową między Przemyślem, Lublinem a Warszawą. Do szybkiego ujęcia zbrodniarzy przyczyniło się w niemałej mierze energiczne współdziałanie żandarmerji, wojskowości, a nawet publiczności.

Piotrków.

(p) **Zabójstwo koniokrada-bandyty.** Przy drodze wsi Longinówka koło Milejowa przed Piotrkowem w odległości około 50 metrów od domu mieszkalnego, w nocy z piątku na sobotę, znaleziono zwłoki zabitego z fuzji tej nocy znanego złodzieja koniokrada i bandytę Michała [illegible]czyka l. 30, mieszkańca gm. Ręczno, który 28 sierpnia b.r. wyszedł z więzienia piotrkowskiego.

Dotychczas nie dało się ustalić, kto zabił złodzieja, jednak nie ulega kwestji, że poszedł on na wyprawę złodziejską i przywitany został strzałem przez któregoś z tutejszych gospodarzy.

Sambor.

(p) **Stan oblężenia w Samborskiem.** Ukraiński „Hołos", wychodzący w Przemyślu, donosi, że w południowej części powiatu samborskiego ogłoszono stan oblężenia z powodu pojawienia się licznych band opryszków, uzbrojonych w karabiny i granaty ręczne. Jak zaznacza ogłoszenie, dotyczące stanu oblężenia, ludność miejscowa opryszków tych ukrywa i przychodzi im z pomocą.

Otwarcie szkoły dramatycznej we Lwowie.

W obecnem okresie powszechnego upadku, nietylko teatru, ale sztuki wogóle, stworzenie każdej placówki, której celem służba którejkolwiek dziedzinie sztuki, jest faktem doniosłym i pocieszającym. Jednem z takich obiecujących zdarzeń we Lwowie jest otwarcie szkoły dramatycznej przy lwowskim instytucie muzycznym, pod kierunkiem dyr. Frączkowskiego i dyr. prof. Gawlikowskiego.

Uroczystość otwarcia odbyła się dnia 10 października o godz. 4-ej po południu przy udziale przedstawicieli prasy i teatrów miejskich, oraz licznych uczenic i uczniów. Do obecnych przemówił na wstępie dyr. Frączkowski, wskazując cel szkoły, która ma dostarczać teatrom aktorów nietylko praktycznie, ale i teoretycznie wykształconych.

W wyszkoleniu artystów wielki nacisk będzie położony zwłaszcza na dykcję w grze.

Mówca wspomniał następnie o ogólnym upadku sztuki dramatycznej i wyraził przekonanie, że tylko wytrwałą pracą i faktycznem zdobywaniem wiedzy przez nowe siły artystyczne można teatry nasze postawić na właściwej wyżynie.

Dr. Balicki dał krótki zarys dziejów teatru w Polsce i wskazał najwybitniejszych naszych aktorów jako wzory do naśladownnia dla najmłodszego pokolenia aktorskiego. Po tym wstępie odrazu rozpoczęto naukę.

Program nauki jest bardzo bogaty, obejmuje bowiem technikę wymowy, deklamację, grę sceniczną, plastykę ruchów, taniec rytmiczny, kostjumologję, naukę o stylach epok i ich zastosowaniu w teatrze, estetykę strojów, literaturę dramatyczną polską i powszechną, historję sceny, dzieje i analizę oper, naukę reżyserji, naukę oddechu, wreszcie podstawy charakteryzacji.

Przedmiotów tych udzielają istotni znawcy sztuki scenicznej, jak: dr. Juljusz Balicki, Franciszek Frączkowski, Józef Fryd, Gawlikowski, Lesław Jaworski, dr. Eugenjusz Kucharski, Wilhelm Płomieński, Wład. Stroner, Czesław Krzyżanowski, Irena Trapszo, dr. Miecz. Treter, Stan. Wasylewski.

Cenzus wykształcenia, wymagany od kandydatów i kandydatek, jest dość wysoki, a to matura gimnazjalna, seminarjalna lub liceum; wiele zgłoszonych posiada także studja uniwersyteckie. Z powodu braku odpowiedniego wykształcenia, oraz innych warunków, połowa zgłaszających się uczenic nie została przyjęta.

Walka języków o pierwszeństwo.

Znane jest oddawna współzawodnictwo Anglji i Francji o pierwszeństwo języka, jakiemi się te dwa narody posługują. Sprawa tego współzawodnictwa stała się teraz aktualna ze względu na zapowiedziane zwołanie konferencji w Waszyngtonie. Zarówno z Paryża jak i z Londynu pilnie zasięgano informacji, jaki język będzie uznany za język oficjalny na konferencji waszyngtońskiej: francuski, czy angielski. Obecnie ze źródeł oficjalnych dowiedziano się, że oficjalnymi językami będą oba języki: francuski i angielski.

Co się tyczy języka francuskiego, to decyzja w tym względzie była motywowana nietylko jasnością tego języka i jego precyzją, jako par excellence języka dyplomatycznego, ale także uczuciem sympatji dla Francji. Ponadto stanowisko Brianda w tej kwestji nie było tu także bez wpływu.

Jak wiadomo, prezydent gabinetu francuskiego na skierowane doń w swoim czasie przez akademję francuską zapytanie, jaki język będzie użyty na konferencji w sprawie rozbrojenia, oświadczył, że jest rzeczą jasną, że Francja nie byłaby reprezentowana na konferencji takiej, gdzie język francuski nie byłby uznany za język oficjalny.

Na tem samem tle odbyło się świeżo starcie pomiędzy Francją a Niemcami. Z powodu właśnie kwestji języka o mało co nie odbyła się konferencja pana Loucheura z delegatem niemieckim Rathenauem we Wiesbadenie, na której miano położyć na opracowanym wspólnie układzie ostateczne podpisy przedstawicieli obu rządów.

Oto w ostatnim momencie pan Rathenau wniósł pretensję, aby tekst układu niemiecko-francuskiego został zredagowany w dwuch językach i ażeby tekst niemiecki miał tę samą wartość prawną, co tekst francuski.

Pan Loucheur uznał tę propozycję za nienadającą się do przyjęcia i zawiadomił rząd niemiecki, że Francja niema nic przeciwko temu, aby tekst układu był przetłumaczony na wszystkie języki świata, ale obstaje przy tem, ażeby jedynie tekst francuski był tekstem prawnym. Pan Loucheur posunął się nawet tak daleko, iż oświadczył, że jeżeli pod tym względem nie uzyska satysfakcji, to do Wiesbadenu nie pojedzie.

Wobec tak energicznego stanowiska, Niemcy w osobie p. Rathenau skapitulowały i konferencja się odbyła.

Miasto cudów.

Dzienniki amerykańskie podają dane statystyczne, dotyczące rozwoju „Miasta cudów".

New York liczy obecnie 5 i pół miljonów mieszkańców. Przeciętnie co godzinę zakłada się fundamenty dla nowych budowli. Co 16 minut powstaje nowe przedsiębiorstwo handlowo-przemysłowe. Przyrost ludności w mieście wynosi 100,000 rocznie. Przez New York przejeżdża w ciągu roku około 1 milj. emigrantów, codziennie osiedla się w mieście 35 nowych mieszkańców. Pociągi pasażerskie przychodzą co 52 sek. Do podziemnego dworca centralnego przychodzi i odchodzi codziennie 800 pociągów i około 100,000 pasażerów. Metropolitenem jeździ dziennie 3 i pół milj. ludzi. W porcie co 48 min. wypływa lub przypływa statek.

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski. Dziś t. j. piątek, dn. 14 października, powtórzenie „Bagienka". Bolesława Gorczyńskiego.

W sobotę t. j. dn. 15 października przedstawienie dla zrzeszeń robotniczych i inteligenckich, dany będzie „Kierownik szkoły".

Walizka.

—o—

I.

..... Jeszcze jeden zręczny manewr łokciami i pan Hipcio dostał się do przedziału 1-ej klasy pociągu Warszawa-Gdańsk. Rozsiadł się wygodnie na, nietyle miękkiej, ile raczej zatłuszczonej, kanapee z flegmą człowieka, który zawsze potrafi lepiej się urządzić, niż bliźni, — począł ocierać pot z czoła.

— W podróży to zawsze tak jest, — rozmyślał filozoficznie pan Hipcio. — najpierw ludzie walczą o miejsce w przedziale z dzikością i zaciętością stronnictw sejmowych o mandaty ministerjalne, a później, w drodze, powoli zapominają o dopiero co stoczonych zawodach, rozpoczynają gawędki i okazuje się zwykle, iż obrzucający się nawzajem epitetami, niekoniecznie salonowymi, są wcale miłymi i nawet bardzo dobrze wychowanymi ludźmi.

Pod wpływem tych myśli pan Hipcio począł łaskawiej spoglądać na swych sąsiadów, posunął się nawet, aby pozwolić jakiejś jejmości zażyć rozkoszy siedzenia.

Po dokonaniu zaś tego samarytańskiego uczynku, wyjął gazetę i studjował plan naprawy finansów państwowych nowego ministra skarbu. Widać, że ta lektóra nie była dość ciekawa, nawet w wagonie kolejowym, skoro schował gazetę i począł obserwować współtowarzyszy podróży. Wzrok jego padł na sąsiadkę i pan Hipcio, człowiek, który się chlubił, że nigdy nań kobieta nie wywarła silniejszego wrażenia, poczuł lekki dreszcz. Zielone, oczy pięknej nieznajomej wpijały się bezlitośnie w jego twarz, jakby chciały wyczytać bieg jego myśli. Pan Hipcio próbował wyzwolić się z tych spojrzeń. Postanowił, że zapali papierosa, zakryje się gazetą i będzie udawał, że czyta. Pan Hipolit, jako człowiek silnej woli, błyskawicznie wcielił w życie swój iście szatański, jak mniemał, plan — gdy właścicielka zielonych oczu przemówiła.

— Jaki jest kurs dolara? — wyrwało się jakby od niechcenia z jej karminowych usteczek.

Pan Hipcio najpierw się zmieszał, lecz prędko odzyskał równowagę umysłu i odparł z godnością.

— 5500!

A wtedy jego sąsiadka rzekła z najczarowniejszym uśmiechem, jakiego pan Hipcio dotąd nie widział nawet u gwiazd kinematograficznych.

— W ubiegłym tygodniu kupiłam 100,000 dolarów po 7,500.— mam wrażenie, że straciłam niejeden miljon marek.

Panu Hipciowi aż pociemniało w oczach. 100 tysięcy dolarów! Taka miljonerka!

II.

Stacja. Nieznajoma wyszła na chwilę z wagonu, aby napić się herbaty. Prosiła pana Hipcia, aby zwrócił uwagę na jej walizkę. Sygnał odejścia pociągu — nieznajomej niema. Pociąg rusza. Nieznajoma przepadła, jak miljony por. Wereszczyńskiego.

Pan Hipcio był zrozpaczony. Taka piękna kobieta i ma do tego 100 tysięcy dolarów. A właściwie to ma 100 tys. dolarów i jest do tego piękna. — Nagle przypomniał sobie, że jeden z jego kolegów ożenił się z niewiastą, którą poznał w wagonie i jest najszczęśliwszym mężem na kuli ziemskiej — tak przynajmniej twierdził.

Pan Hipcio był rozgoryczony, jak poseł Głąbiński na P.P.S.

I byłby może wpadł w melancholję, gdyby nie widok walizki, którą zostawiła nieznajoma.

Walizka była niezrównana. Z bronzowej skóry i z miedzianemi lśniącemi okuciami,—była luksusem, na jaki pozwolić sobie może w czasach obecnych jedynie właścicielka 100 tys. dolarów.

— Co będzie z tą walizką? — zastanawiał się pan Hipcio. Wyobrażam sobie, ile warte są rzeczy, które się w niej znajdują. Kobieta, posiadająca 100 tysięcy dolarów, nie ubiera się w byle co! Może w niej znajdują się dolary?

Pan Hipcio znajdował się pod hypnozą walizki. Chciałby przebić ją wzrokiem, aby zbadać jej zawartość.

— Jeżeli zostawię ją — rozmyślał — to napewno ktoś ją sobie przywłaszczy. Jeżeli ją oddam konduktorowi, to dostanie się ona w ręce rządowe, a wiadomo jest, iż administracja rządowa jest nieudolna. Właściwie ta walizka moralnie mnie się należy, gdy nieznajoma zostawiła ją pod moją opieką...

III.

Nareszcie pan Hipcio dojechał do celu podróży. Pogodzony z sobą i swojem sumieniem, schwytał walizkę i wyszedł pewnym krokiem na peron, gdzie już podróżni utworzyli ogonek do rewizji.

Doczekał się nareszcie pan Hipcio swojej kolejki.

— Proszę otworzyć walizkę! — rozkazuje celnik. Tłumaczenie pana Hipcia, iż zgubił kluczyk, że w walizce znajduje się tylko nieco garderoby, nie tylko że nie wzruszyły funkcjonarjusza urzędu celnego, lecz przeciwnie wzbudziły w nim podejrzliwość.

— Pewnie wiezie bibułę komunistyczną—myślał celnik.

— Ładną minę zrobi ten niewierny Tomasz, gdy zobaczy koronkowe dessous księżniczki dolarów—cieszył się w duchu Hipcio.

IV.

Sprowadzono ślusarza, otworzono walizkę i... i pan Hipcio zbladł, jak człowiek, który kupuje 100 tys. dolarów po kursie 7500, a nazajutrz dowiaduje się, że kurs spadł do 963.

W walizce nie było ani rozkosznych damskich dessous, ani bibuły komunistycznej. Znajdowało się w nie zawiniątko, a w nim noworodek płci męskiej.

Wł. Polak.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Notowania z dn. 15 października.

Sygnalizowana z zagranicy poprawa kursu marki polskiej, wpłynęła na znaczną zniżkę walut i dewiz zagranicznych na naszej giełdzie. Zniżka dotyczy w pierwszej linji marki niemieckiej, której kurs pod koniec giełdy, zapewne na skutek otrzymanych wiadomości z Gdańska uległ dalszej zniżce. Dla akcji tendencja słaba, obroty niewielkie. Listy zastawne miały tendencję utrzymaną.

Czeki i wpłaty.

Belgja 292—289.
Paryż 290—300.
Praga 42.
Londyn 15500—16250.

Waluty.

Marki niem. 31—29.
Dolary St. Zjedn. 3850—3900—3850.

Papiery procentowe.

4 i pół proc. T.K.Z. 85.
5 proc. Warszawy 424—423.50.
6 proc. Warszawy z 1917 r. 114.75—115.50—115.

Akcje.

Bank Dysk. 1-4 em. 2625—2650.
Bank Handl. 1-10 em. 2200—2150.
Bank Zjedn. Ziem Pol. 875.
Bank Kred. 1-5 em. 2500.
Warsz Tow. Fabr. Cukru 26000—26400—26250.
Drzewny Przem. i Han. 1-3 2575—2525.
Kop. Węgla 1-4 25750—25400.
Lilpopy 1-2 3660—3675.
Ostrowieckie 6200—6100—6150.
Rudzki 1 2600—2625; 2 2625—2575.
Starachowickie 1-2 7175—7050—7100
Żyrardów 68500—67500.
Borkowski 1-5 em. 1475—1500.
W. T. Handlu i Żegl. 1-5 em. 1860.
Polska Nafta 1-5 2900.
Bracia Jabłkowscy 1525—1550.
Tow. Akc. Pocisk 1530—1400.

Z czarnej giełdy łódzkiej.

W dniu wczorajszym po święcie żydowskim ruch na czarnej giełdzie był bardzo ożywiony. Od samego rana tendencja na waluty obce była zniżkowa. Notowano: marki niem. 34, dolary 4000. Pod wieczór waluty zaczęły gwałtownie spadać. W ostatniej chwili notowano marki niemieckie 28.

Z czarnej giełdy.

(Telefonem).

Wczoraj na nieurzędowej giełdzie warszawskiej panował popłoch. Notowania ranne zniżkowe, były jeszcze niższe wieczorem. Notowania były następujące:

	rano	wieczór
Dolary	4000	3600
Marki niem.	35	25
Franki	550	520
Funty	17000	16000

Kurs marki polskiej:

GENEWA, 22 października. Marka polska 0.11.

Giełda gdańska.

GDAŃSK, 13 października. Na dzisiejszem wstępnem zebraniu giełdowem płacono za: przekazy na Warszawę: 3.50—3.60, marki polskie: 3.80—3.85. Dolary Stan. Zjedn. 130.50—131.

Dewizy zagraniczne.

GENEWA, 12 października. Berlin 4.30, Paryż 39.70, Londyn 20.98, Nowy Jork 533.50, Belgja 39.10, Szlokholm 128, Chrystjanja 66, Kopenhaga 104.80, Sofia 3.60, Praga 5.92 i pół.

AMSTERDAM, 12 października. — Berlin 2.27, Wiedeń 0.15, Londyn 11.54, Paryż 21.80, Szwajcarja 55.15, Kopenhaga 57.30, Sztokholm 70.25, Chrystiania 36.60, Nowy Jork 299 i pół, Bruksela 21.50, Madryt 40.55, Włochy 12.

SZTOKHOLM, 12 października. — Berlin 5.45, Londyn 16.45, Paryż 31.55, Bruksela 31, Szwajcaria 78.50, Amsterdam 41.75, Kopenhaga 85.75, Chrystjanja 52, Waszyngton 428, Helsingfors 665.

LONDYN, 12 października. Paryż 55, Amsterdam 11.50, Bruksela 53.70, Hiszpanja 28.75, Włochy 97.75, Zurych 20.95, Nowy Jork 3.84 i pół, Berlin 5.10.

KOPENHAGA, 12 października. — Hamburg 4.55, Londyn 2.24, Nowy Jork 5,26, Paryż 38.50, Antwerpja 37.73, Zurych 96.51, Amsterdam 154.50, Sztokholm 125.25, Chrystjanja 64, Helsingfors 8,25.

Bawełna.

BREMA, 12 paźdz. Bawełna 65.10.

W cudzej skórze.

Sprzeczaliśmy się. Zdarza się. Dość często nawet. Oni wszyscy byli zwolennikami wszelakich teorji okultystycznych i t. p. zawracań głowy i ostro piętnowali moje niedowiarstwo.

Ostatnio był z nami również mój przyjaciel oficer misji francuskiej, kapitan Henri de Ligny, który właśnie przybył z Paryża.

— Cóż, Henri—zapytałem go—jak ty się zapatrujesz na te sprawy?

— Chłopcy, jeśli nie chcecie, żebym padł trupem na miejscu, nie pytajcie mnie o to i wogóle nie mówcie o tem w mojej obecności. Przypomina mi to bowiem najstraszliwszy wypadek w mym życiu...

— !!!???...!!! — krzyknęliśmy zdumieni.

— Dla Boga—zajęczał Henri—nie mówcie mi o transpozycji naszej duszy...

— !!!...!!! — nalegaliśmy.

— Zdarzyło mi się raz być przez cały dzień w cudzej skórze... Jeśli myślicie, że to przyjemność...

— Opowiedz. Henri, zlituj się nad nami!

Z trudem, ale uprosiliśmy go wreszcie...

— Było to — rzekł — jakiś rok temu. Przesiedziałem całą noc prawie u kolegi na t. zw. „seansie spirytystycznym". Wywoływaliśmy za pomocą stolika „wirującego" rozmaitych gości z tamtego świata. Oni tam muszą mieć dużo wolnego czasu, bo zgłaszali się na zawołanie, i to nie byle kto, a ludzie bardzo szanowni, nawet wybitni, jak Homer, Alcybiades, Juljusz Cezar. Na wszystkie nasze pytania odpowiadali z olimpijskim spokojem i wielką uprzejmością.

Byłem do głębi duszy wstrząśnięty tem, co widziałem i słyszałem. Właśnie w takim, dość podnieconym, nastroju, opuszczałem nad ranem ów seans i skierowałem się ku domowi.

Skłamałbym, jeślibym rzekł, że nic nie piłem w czasie owego seansu. To też niezupełnie zdawałem sobie sprawę, czy obrałem należytą drogę, choć wiedziałem dokładnie, że kroczę przez zaledwie budzący się Quartier Latin.

Skręciłem na ulicę St. Jacques i nagle znalazłem się przed morgą (prosektorjum).

Jakaś siła kazała mi wejść do środka.

Wyobraźcie sobie moje przerażenie, gdy w pierwszym trupie, który spostrzegłem, poznałem Mimi, moją „petite amie", która mnie zdradzała z całym lewym brzegiem Sekwany!

Aż mi ciarki po skórze przeszły!

Pobiegłem do dozorcy.

— Ja znam tę pannę...

— Dziękujemy za informację. Znaleźliśmy przy niej jej dowody osobiste, oraz list, że postanowiła wspólnie ze swym kochankiem odebrać sobie życie...

— Ależ ja jestem jej kochankiem!

— Nie, panie szanowny, nie pan, a ten kapitan, który obok niej leży na stole marmurowym.

Rzuciłem się, by spojrzeć na mego rywala...

Nigdy nie odgadniecie, kto to był!

To byłem... ja!... rozumiecie, panowie: ja!... Leżał trup w moim mundurze, z moim krzyżem legji honorowej, w moich nowych butach...

Starałem się wszelkiemi siłami opanować moje przerażenie. Zwróciłem się do dozorcy i jak mogłem najspokojniej zapytałem go:

— Jaki ten biedny kapitan podobny do mnie?! Nie znajduje pan?

Roześmiał się:

— Jak pięść do nosa!...

— Cooo?

W okamgnieniu przejrzałem się w lusterku. Co za dziwy! Z lusterka spojrzała na mnie twarz bladego młodzieńca z wielkimi czarnymi wąsami, a więc, jak widzicie, zupełnie niepodobnego do mnie.

Spoglądam na moje ubranie: okazuje się, że jestem w cywilu, w szarem ubraniu w kratkę, jakiego nigdy nie posiadałem.

W kieszeni bocznej znalazłem portfel, a w nim dowody osobiste i dokumenty jakiegoś nieznanego mi hiszpana.

To ja mam być hiszpanem!... Ja, co ani słowa nie rozumiem po hiszpańsku...

To nawet dobry kawał!...

Możecie sobie wyobrazić moje położenie!...

Strasznie mi się chciało spać.

A gdzie iść: do mnie? do niego?

Do mieszkania mojego mnie nie wpuszczą.

Do niego... a cóż powie jego rodzina, gdy się dowie, że nie mówię po hiszpańsku...

Na wizytówce wskazana była ulica i numer. Ale które piętro?

Nie mogę się przecież pytać stróża, gdzie jest moje mieszkanie... Weźmie mnie za warjata...

I potem... co powiedzieć jego żonie? Co jej powiedzieć?

Mój Boże, mój Boże!...

Wiele już przeżyłem w życiu, ale coś podobnego—nigdy.

Jak należało oczekiwać, nikt mnie nie poznał, gdy umyślnie chodziłem do miejsc, gdzie zwykle bywałem.

Przeciwnie witali się ze mną ludzie zupełnie mi nieznani. Uśmiechaliśmy się do mnie, ściskali ręce, pytali o różne rzeczy... ja też coś im odpowiadałem.

Wstąpiłem do najbliższej kawiarni. Kelner, spostrzegłszy mnie, podał mi gazetę hiszpańską, którą widocznie zwykł czytać mój... sobowtór...

Potem zauważyli mnie dwaj panowie i ukłonili się. Jeden z nich doszedł do mnie i dał mi banknot tysiącfrankowy, bardzo przepraszając, że nie mógł wcześniej uiścić długu.

Mój Boże, mój Boże, co za życie mnie oczekuje.

Nie mogłem się powstrzymać. I zdecydowałem się:

Jutro sobie odbiorę życie.

Ale rozumiecie: trzeba być osłem, żeby sobie życie odbierać, mając tysiąc franków w kieszeni...

Poszedłem na hulankę!...

Co za straszliwe wspomnienia!...

— — — — — — — —

Tu Henri, jak gdyby wspomnienia te go całkowicie swym ciężarem przywaliły; skoczył z miejsca, nalał sobie filiżankę czarnej kawy, wypił ją duszkiem, i szybkimi krokami zaczął chodzić po pokoju.

— A kiedyż — zapytałem go — dusza twa wróciła do własnej powłoki?

Wszyscy wytężyli słuch.

Henri odparł krótko:

— Dopiero nazajutrz, gdy wytrzeźwiałem...

Iński...

Opłata za mieszkania funkcjonarjuszy państwowych.

W „Monitorze Polskim" ogłoszono rozporządzenie rady ministrów o ustaleniu opłaty za mieszkania, zajmowane przez funkcjonarjuszów państwowych, w gmachach państwowych lub przez państwo wynajętych.

Na mocy tego rozporządzenia maksymalna wielkość oddzielnych mieszkań, z jakich korzystać mogą funkcjonarjusze państwowi w gmachach państwowych lub przez państwo dzierżawionych — określa się w sposób następujący:

I. Dla żonatych i obarczonych rodziną: a) funkcjonarjuszów państwowych, pobierających uposażenie nie niższe, niż uposażenie urzędników państwowych VI stopnia służbowego, jak również dla sędziów i prokuratorów — nie więcej, jak 5 pokojów z kuchnią i przynależnościami o łącznej powierzchni do 125 metr. kwadr.; b) funkcjonarjuszów państwowych, pobierających uposażenie, równające się uposażeniu urzędników państwowych od VII do XII stopnia służbowego — nie więcej, jak 4 pokoje z kuchnią i przynależnościami o łącznej powierzchni do 100 metr. kwadr.; c) niższych funkcjonarjuszów państwowych — nie więcej, jak 3 pokoje z kuchnią i przynależnościami o łącznej powierzchni do 75 metr kwadr.

II. Dla żonatych bezdzietnych lub samotnych: a) pobierających uposażenie nie niższe, niż uposażenie urzędników państwowych VI stopnia służbowego, jak również dla sędziów i prokuratorów, nie więcej, jak 3 pokoje z kuchnią i przynależnościami o łącznej powierzchni do 75 metr. kwadr.; b) pobierających uposażenie, równające się uposażeniu urzędników państwowych od VII do XII stopnia służbowego, nie więcej, jak 2 pokoje z kuchnią i przynależnościami o łącznej powierzchni do 50 metr. kwadr.; c) niższych funkcjonarjuszów państwowych nie więcej, jak 1 pokój z przynależnościami, o łącznej powierzchni do 20 metr. kwadr.

Zasadnicza opłata roczna za korzystanie z jednego metra kwadratowego w zależności od klasy miejscowości nie może być niższą, niż: miejscowości klasy I 15 mk., II 13.5 mk., III 12 mk., IV 10.5 mk., V 9 mk.

Ze świata.

—x—

(!) Czaszki węgierskich straconych terorystów. Naczelny lekarz budapeszteńskiego więzienia, dr. Pel badał na ośmiu straconych za mordy polityczne terorystach budowę ich czaszek i w każdej z nich znalazł cały szereg anomalji, z jednej strony będących wynikiem atawizmu, z drugiej indywidualnem zwyrodnieniem apatologicznem tej budowy.

W przeważnej części napotykał silnie rozwinięty łuk brwi, płaską, niską, w tył cofniętą budowę czoła, ten najcięższy błąd konfiguracji czaszki, a silny rozwój natomiast tylnej części głowy.

Przy dokładnych pomiarach peryferji czaszki, odnajdował te same cechy, pomniejszone znacznie tylko, u skrytobójców i innych zbrodniarzy. Czaszka terorystów należy do szeroko podstawowych, jak wiadomo jakościowo, w znaczeniu intelektualnem, słabszych. — Wprost rażącym był silny rozwój i waga dolnej szczęki w czaszce terorystów, co popiera doświadczenie, że silnie rozwinięta dolna szczęka jest znamieniem energji i brutalnego charakteru.

Reasumując te wszystkie właściwości, twierdzi dr. Pel, że budowa czaszki terorystów zasługuje na pośrednie miejsce między czaszką ciężkich zbrodniarzy a niższych ras ludzkich, do których właściwie należeli, a dopiero przewrót komunistyczny w świecie wytworzył z nich ciężkich zbrodniarzy.

Ze sportu.

(o) **Wyścigi samochodowe.** W wyścigach samochodowych, w Berlinie, w których brali udział najwytrawniejsi sportsmeni niemieccy zwycięzcą był Oppel, jadący na samochodzie fabryki „Oppel", który przejechał 140 klm. w ciągu 1 godziny 4 m. 22 sek.

Odpowiedzi redakcji.

P. Skórkowski. Miałby pan słuszność, gdyby powodem wzrastającej drożyzny były tylko żądania robotników. Ponieważ jest to powód wtórny, przeto myśl Pańska częściowo teoretycznie słuszna, praktycznie nie przyniosłaby żadnych rezultatów.

P. U. Z. A. P. P.

Komisja Włókiennicza

Łódź, Al. Kościuszki № 1, III p.

ogłasza niniejszym

Przetarg nr. 1

na sprzedaż:

1-sza	partja	około	3000	kilogr.	wełny pranej grubej rosyjskiej gat. I-szy;
2-ga	„	„	500	„	„ „ „ „ gat. II-gi;
3-cia	„	„	3000	„	odpadków szarpanych trykotów, wątku, nici;
4-ta	„	„	3000	„	„ „ „ „ „
5-ta	„	„	3500	„	„ „ szmat bawełnianych;
6-ta	„	„	3500	„	„ „ „ „
7-ma	„	„	3500	„	„ „ „ „
8-ma	„	„	3500	„	„ tkackich wigoniowych szarpanych;
9-ta	„	„	5000	„	„ nieszarpanych bawełnianych wątku osnowy i zmiotków;
10-ta	„	„	2500	„	przędzy wigoniowej, osnowy i wątku;
11-ta	„	„	5600	„	odpadków szarpanych, wełnianych i bawełnianych.

Każda z powyższych partji będzie sprzedana oddzielnie.

Oferty z podaniem ceny loco Magazyn Komisji Włókienniczej oraz termin zabrania w zapieczętowanych kopertach, opatrzonych napisem „PRZETARG № 1". Oferty na partje 1-szą, 2-gą i t. d. i wadja w wysokości 10% ofiarowanej sumy wraz z załączeniem marki stemplowej winny być składane w Kasie Komisji najpóźniej do dnia 26-go październ. wł.

Otwarcie koper nastąpi w dniu 27 października, poczem o godz. 4-ej po poł. w Biurze Komisji Włókienniczej zarządzony zostanie przetarg ustny, poczynając od najwyższej ceny ofertowej. W przetargu ustnym wezmą udział jedynie ci oferenci, którzy złożyli oferty piśmiennie.

O ile ceny ofiarowane przez reflektantów będą zbyt niskie, Komisja danej partji może nie sprzedać.

Próbki i informacje — Biuro Komisji Włókienniczej od godz. 9—11 rano w dni powszednie. 234—8

Szlitzmaszyna

Zinkmaszyna, Kundstabmaszyna

także uruchomione i przyjmuje roboty na takowych jak i na drugich stolarskich maszynach.

KAROL WUTKE, fabryka mebli

Cegielniana № 70. 381—3

MATERJAŁ LOTNICZY

Największy skład części do motorów, jak również wszelkiego rodzaju przyborów do aparatów lotniczych jako to: obręczy gumowych, termometrów do aparatów chłodzących, lamp pokładowych, ręcznych i sufitow. lin drucianych, kabli „Bowden" etc. etc.

Prócz tego duże ilości

śrub, muter, zamków sprężynowych

możliwie razem do sprzedania.

Oferty pod Ft. O. 261 do Rudolf Mosse, Berlin W. 8, Leipzigerstr. 103. 474—2

Dyplomowany krawiec cywilny

Sz. Weksler Piotrkowska 32.

powrócił z zagranicy i przyjmuje nadal wszelkie zlecenia z własnego i powierzonego materjału podług najnowszych fasonów i po cenach konkurencyjnych. **Na składzie najnowsze desenie angielskich materjałów. Specjalny oddział dla bekiesz.** 13015—1

PLAC

do sprzedania przy ul. Łutomierskiej około Miejskich Stodół. Oferty sub „Plac" do „Głosu" 34-1

Młody człowiek

poszukuje pokoju umeblowanego w lepszym domu. Oferty sub „Młody człowiek" proszę składać do „Głosu" 514-1

Do sprzedania

w 1. Ksawerowie gospodarka z 5 i pół mórg, dom murowany 1 piętr. 2 minuty od przystanku tram. pabjanic. Wiadomość w Ksawerowie 60.

Zginęła

dziewczyna 11 lat Pesa Kołtun z Głowna, ubrana w granatową sukienkę, włosy obcięte na polkę. Ktoby wiedział gdzie się znajduje proszony o zawiadomić Południowa 6 Uszerewicz. 520—1

S enografji

polskiej i niemieckiej oraz języków udziela **Albert Leder** Dzielna № 36-b. 529—2

800 par kaloszy

damskich ma do sprzedania Kooperatywa Pracowników Państwowych. Oferty z podaniem cen należy składać w biurze, ul. Zawadzka № 1, gdzie również można obejrzeć kalosze. Termin składania ofert do dn. 15.X r. b. 523—1

Samodzielny

buchalter-bilansista

obecnie na stanowisku w pierwszorzędnej firmie włókienniczej, pragnie zmienić posadę. Oferty sub. „F. F." do Adm. „Głosu Polskiego" 45—2

Każdą ilość

wełny

poszukuje się do kupna.

„Przemysł Pokucki"

Kraków, ul. Florjańska 3/II.

518—1

Zarząd T-wa „Oświata" w Łodzi

podaje niniejszym do wiadomości członków Towarzystwa, że

roczne Zgromadzenie Ogólne T-wa

odbędzie się w lokalu Gimnazjum im. ks. Skorupki **w niedzielę, dn. 23 października r. b. o godz. 5-ej po poł.** 537—1

Esperanto! Esperanto!

W sobotę, dnia 15-go b. m., o godz. 8-ej wiecz. w lokalu gimnazjum p. Jaszuńskiej, ul. Południowa 18, **p. Eg. Cense,** z Paryża, sekretarka Centr. Urz. Esp., wygłosi w jęz. esperanckim **odczyt** na temat:

„Obecny stan ruchu esperanckiego"

Esperantyści i zwolennicy Esperanta proszeni są o liczne przybycie. Wejście bezpłatnie

Łódzkie Esp. T-wo

Polskie Tow. Esperantystów.

Sprzedam 550—1

Dynamomaszynę

60 Amp 115 volt. Rytman, ul. Wólczańska 204.

Młoda,

24 letnia, osoba z wyższem wykształceniem, przyjechawszy do Polski znajduje się w wyjątkowo krytycznym położeniu, prosi szlachetnych ludzi o jakiekolwiek zajęcie. Przyjmie posadę guwernatki, bony, a nawet służącej w inteligentnym domu. Po polsku mówi słabo. Dzielna 40 m. 5, M. Mielnikowa. 524—1

Do pracowni

bielizny potrzebna jest maszynowa hafciarka oraz podręczna do bielizny. Piotrkowska № 83, Lewińska. 271—2

Futro fokowe

męskie, okazyjnie do sprzedania. Cegielniana № 61, tapicer. Oglądać można od 2 — 6 po poł. 551—1

Zakład krawiecki męski

B. Kryształ

Piotrkowska 24, front, II piętro wykonywa wszelkie zlecenia podług **najnowszych angielskich i francuskich modeli.** 981—8

Specjalność: Roboty futrzane.

Dr. A. S. Tenenbaum

Zielona № 3.

Choroby wewnętrzne.

Godz. przyjęć: od 5 — 7 po poł. 764—24

Dr. med.

G. Zand-Tenenbaumowa

Choroby kobiece akuszerja

przyjmuje od 4 do 6 w.

Zielona 3. 765—24

Dr. med.

Adolf Engel

choroby kobiece i akuszerja

przyj. [illegible]

Długa [illegible]

Łódź, [illegible] 501—30

Dr. Szumacher

Choroby [illegible]

Godz. prz[illegible]

niedz. i święt[illegible]

Bene[illegible]

Dr. S. [illegible]

Specjali[illegible] ryczny[illegible] skórnych, i mo[illegible]

[illegible]

Piotrkowska [illegible] róg Ewangelickiej.

Godz. przyjęć [illegible] 918—4

Laboratorium

d-ra A. [illegible] przyjmuje d[illegible] analizy [illegible] Piotrkowska 15[illegible] m. 10 541—5

Poszukuję

pokoju umeblowanego (kawalerki) [illegible] ctwo wynagr[illegible]. Oferty pod „Ładny pokój". 540—1

Artysty[illegible] Pracownia

HAFTÓW RĘCZNYCH

Marji Sosińskiej

Przyjmuje suknie, kostjumy, story, firanki, obrusy, kapy do ręcznego haftu.

6-go Sierpnia 22, m. 16. 174—4

Poszukuje się

portjera,

który umie pisać i czytać. Zgłosić się do fabryki Ch. M. Zylberman, Cegielniana 3. 426-2

Kupuję

meble, dywany, maszyny do szycia, futra, garderobę sprzęty domowe. Płacę najwyższe ceny. A. Wajcman, Dzielna 19, w sklepie. 451—23

Do sprzedania

oficyna murowana, piętrowa, 8 mieszkań oraz dom drewniany 6 mieszkań z ogrodem owocowym, studnia zaugrowa, komórki, szopy. Z powodu wyjazdu do sprzedania za 2,800,000 mk. Wiadomość ul. Stefana 3 m. 2 przy ul. Zgierskiej. 54—2

FACHOWIEC [illegible] 46—3

MŁODA [illegible] kursy [illegible] Mielnikowa. 540—1

Miss Mary

gives English [illegible] French lessons [illegible] different [illegible] Visible from 5—6 [illegible] Piotrkowska street № 100 [illegible] 5, fr. II. 559—1

5000 Mk. nagrody

[illegible] który odniesie do portjera Hotelu [illegible] wall[illegible] ni, po[illegible] 10 paźdz. [illegible] 53—2

Młody

inteligentny człowiek, były oficer armji rosyj., [illegible] Polski, znajduje się w ciężkiej sytuacji [illegible] panów przemysłowców i kupców o jakiekolwiek zajęcie, przyjmie też pracę fizyczną. Łaskawe zgłoszenia: Dzielna № 40 m. 5 Mielnikow. 525—1

Zamienię

1 pokój z kuchnią w śródmieściu na 2 lub 3 pokoje. Pośrednictwo pożądane. Oferty do „Głosu" pod „W. H." 349-1

Ogłoszenia drobne.

A.A. Kupuje meble dywany, garderobę maszyny do szycia płacę najlepiej Wajnrajch Benedykta 19 436—12

A! Meble masywne dębowe sprzedaje Kaczorowski Piotrkowska 35 w podwórzu. 414-3

Akuszerka E. Kozakiewiczowa Cegielniana 8 Masaż. 623—0

Akuszerka Pipikowa, ul. Piotrkowska 132 m. 14. dla pań przyjezdnych pokój. 481—10

Amerykanin udziela angielskiego konwersacji Sienkiewicza 72 m. 9. 516—3

Biurko, otomanę, szafę, stół, krzesła, lustro, łóżka sprzedam. Piotrkowska 189 m. 9. 98—6

Chłopiec potrzebny do składu lamp Burakowskiego Piotrkowska 37. 532—1

Pluralistka stud. Uniw. Warsz. poszukuje pokoju umeblowanego przy rodzinie ewentualnie z całkowitym lub częściowym utrzymaniem dziennym. Na życzenie gotowa jest udzielać lekcji wieczorami. Łaskawe zgłoszenia pod „E. B." 536-1

Chłopiec na posyłki potrzebny zaraz. Rozwadowska 6 m. 4. 557—2

Dziewczyna i chłopiec potrzebni do robót ręcznych. Wiadomość: ul. Kilińskiego 5 Brzozowski. 530—1

Do sprzedania dom murowany Cena 2 miljony 700 tysięcy. Wiadomość Brzezińska № 84 w sklepie pomiędzy 5—7. 547—1

Jadalnia i sypialnia okazyjnie do sprzedania Gdańska 28 m. 14. 504—3

Kto zgubił we czwartek, 13 października, pieniądze, może je otrzymać z powrotem u Nirenberga przy ul. Pańskiej 67. 558—1

Krawcowa zdolna potrzebna z całodziennym utrzymaniem Kilińskiego 5 Brzozowski. 531—1

Książki, szkoła fortepianowa, utwory Chopina, Mozarta, tanio. Główna 33 Komisowy. 545—1

Lekcje francuskiego i muzyki udziela wykwalifikowana nauczycielka Konstantynowska 19 Kwiaciarnia od 3—5. 204—4

Muzycy do Kina poszukiwani Orla 14 m. 7 od 1—2. 505—2

Motory ropowe, naftowe benzynowe Mieczysław Barski Pańska 77 m. 1. 434—3

Młoda francuska świeżo przybyła poszukuje lekcji. Oferty do „Głosu" sub „Ryta" 487—2

Poszukuje miejsca maszynisty na parowych maszynach i motorach z długoletnią praktyką, posiadam świadectwa. Adres Pabjanice ul. Kościuszki № 2 I. Rynkiewicz dla P. Gonbunow. 489-2

Palta Obuwie Ubrania męskie, damskie i dziecinne, bielizna ciepła, swetry, chustki, pończochy, rękawiczki. Towary wełniane, półwełniane, tyki pościelowe i płótna poleca najtaniej Chrześcijański Jarmark Łódzki Piotrkowska 44 pierwsze piętro. Uwaga: ubranie na zamówienie własna pracownia. Przyjezdnych prosimy zwiedzić naszą hurtownię. 198—30

Pokoju umeblowanego poszukuje bezdzietne małżeństwo. Łaskawe oferty proszę złożyć do „Głosu" dla „St. K" 476—2

Potrzebne natychmiast zdolne hafciarki za dobrem wynagrodzeniem. Benedykta 22, Sosińska. 173—4

Rządca znający się na ogrodnictwie i rolnictwie potrzebny do małego folwarku w bliskości Łodzi. Zgłoszenia z kopjami świadectw pod „Rządca" do „Głosu". 526—1

Przybłąkał się pies myśliwy biały z żółtemi plamami. Odebrać: ul. Wierzbowa 22, u gospodarza. 554—1

Poszukuję miejsca praktykanta do rzeźnika lub piekarza. Wiadomość Kilińskiego 146 m. 52. 539—1

Powóz Viktorja pojedynek, bryczki, wolant, resorki, bryki towarowe pojedyńcze, rolwagi, wozy, uprząż sprzedam Kilińskiego 25 497—4

Sprzedaje się zupełnie nowy, bardzo elegancki, garnitur wizytowy, męzki. Zobaczyć można od godz. 12—2 po poł. i od 3—6 wiecz. Przejazd № 85 m. 15 Sawicki. 538—2

Sklepik-budka w wyrobionym punkcie, z powodu samotności do sprzedania przy ul. Leszno 1. Wiadomość tamże. 55-3

Wilk 9 miesięczny duży, ładny piesek do sprzedania ul. Gdańska 67 m. 8 (4 piętro) w godz. od 3—5. 527—1

Sypialnia. dwa łóżka bieliźniarka lustrzana, tualeta, umywalnia, dwie nocne szafki do sprzedania w całości. Aleja Kościuszki 36 m. 11 od 3 do 6. 533—2

Zdolna maszynistka z 7 klasowym wykształceniem poszukuje posady. Łaskawe oferty pod „Biegła" do „Głosu" 519—2

Zginął pies foksterjer biały w czarne łaty wabi się Żolie. Przyprowadzić za dużą nagrodą Wólczańska 109 m. 17 528-2

Zaginął mały czarny piesek podpalany, bronzowy. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Główna 7, Kempner. 556—1

Zdolna retuszerka poszukuje posady. Łask. oferty proszę złożyć do „Głosu" dla „T B" 18-3

Zagubione dokumenty:

Cichowski Leonard zgubił kartę powołania 1895 r., wyp. z PKU w Łodzi. 442—3

Czerwiak Józefa zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 425—3

Goldblum Szmul zgubił paszport niemiec. wyd. w Łodzi 415—3

Goldkind Herman zgubił kartę rejestracyjną z 1882 r. wyd. w Łodzi. 432—3

Geldberg Adela zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 475—3

Grynsztajn Jakób zgubił legitymację chlebową na 7 osób. Cegielniana № 64. 543—1

Kupa Roch zgubił kartę powołania roczn. 1884 wyd. w Łodzi oraz pozwolenie na broń. 419-3

[illegible]aliniak Sala zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi oraz 8 kart cukrowych 132 okresu. 521—3

Magba Maks zgubił dowód osobisty wydany w Łodzi. 437—3

Nowicka Leokadja zgubiła akuszeryjne dowody wyd. w Warszawie. 444—3

3 wózki żelazne wywracane, kolejki wązkotorowej do sprzedania Konstantynowska № 115 od 10 do 2 pp. 535—

Rogoziński Eleazar zgubił dowód osobisty wydany w Łodzi, oraz kartę bezterminowego urlopu rocz. 1902. 98—

Szewczyk Leon zgubił kartę zwolnienia rocz. 1897, paszport niemiecki wyd. w Łodzi oraz książkę wojskową wydaną w PKU. 517—

Szczeciński Jerzy zgubił matrykułę Gimnazjum Społecznego. 552—

Wojciechowska Henryka zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 82-3

Zagubiono książkę kooperatywy państwowej na imię Chaima Bunina. 412—

Zamienię sklep nadający się na każdy interes z lokalem mieszkalnym na prywatne mieszkanie. Wiadomość Piotrkowska 117 magazyn obuwia od 9 do 7. 471—

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 650.—. Kwartalnie Mk 1950.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750.—. Kwartalnie 2250.— Zagranicą Mk. 1200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 40 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 15 mk. za wyraz, najmniej 150 mk. Poszukiwanie [illegible] zgubione dokumenty po 20 mk. NADESŁANE: przed tekstem 120 mk., w tekście 150 mk., po tekście 75 mk. [illegible] nonparelowy (str. 3 szpalt). NEKROLOGI: 45 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe [illegible] mk. [illegible] po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 pro. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych o 25 pr. drożej. Za termin. druk ogłoszeń i ofiar adm. nie odpowiada.

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86